NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 315 (2856). Wilno, Czwartek 23 Listopada 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

OŚWIADCZENIA HITLERA.

Niema spraw z Polską, któreby warte były rozlewu krwi.

Obok drukujemy depeszę Pata, zawierającą niezmiernie ważkie oświadczenia kanclerza Rzeszy, wypowiedziane w rozmowie z dziennikarzem francuskim. Na tle tych wszystkich haseł, na których wyrastał i potężniał ruch narodowo-socjalistyczny, pokojowe zapewnienia Hitlera brzmią dźwiękiem zgoła nowym i przyjemnym dla ucha.

Już dawno można było zauważyć, że Hitler-agitator i przywódca partji, a Hitler-dyktatorski szef rządu Rzeszy są to dwie bardzo różne postacie. Poczucia odpowiedzialności za sprawowane niemal jednoosobowo rządy nad Niemcami nie można mu odmówić. Hitler posiada niewątpliwie instynkt polityka, liczącego się z warunkami w których mu działać wypada. Żaden pacyfista lepiej i dosadniej nie zestawi argumentów przeciwko wojnie, niż to czyni uznany przez naród niemiecki „Führer" w rozmowach z cudzoziemcami i przedstawicielami prasy zagranicznej. „Znieważono mnie, mówiąc ustawicznie, jakobym chciał wojny. Wojna! Ależ ona nic nie ureguluje! Pogorszyłaby tylko stan świata. Czyż jestem szaleńcem?"

Zapewnieniom Hitlera nie ma powodu odmawiać szczerości. Niezawodnie, nie pragnie on obecnie wojny, a i w przyszłości chętnie się jej wyrzeknie, jeżeli program polityczny III-ej Rzeszy da się zrealizować drogą bezpośrednich pertraktacyj i dwu — lub wielostronnych umów. Chce jednak toczyć te pertraktacje stojąc w pełnym rynsztunku, w takim samym, jakim dysponują przeciwnicy, gdyż słusznie oblicza, że rynsztunek niemiecki będzie w zestawieniu z każdym z osobna kontrahentem — potężniejszy. Żąda więc przedewszystkiem równouprawnienia w zakresie zbrojeń. Jeżeli chcecie rozmawiać ze mną trzymając w odwodzie kij za plecami — powiada — pozwólcie, że i ja go sobie stosownie do siły mego ramienia, zafunduję.

Bardzo to logiczne i zasadniczo zrozumiałe żądanie. Ale logikę niweczy tu przekonanie ewentualnych kontrahentów Hitlera, że kij żądany przez niego, dostanie się do rąk, które swędzą. Aby to przekonanie obalić, aby zatuszować hasła propagandowe własnej partji przez tyle lat głoszone, kanclerz składa liczne i coraz bardziej wyraziste oświadczenia o swej pokojowości.

Są to deklaracje niewątpliwie wiążące i godne najbaczniejszej uwagi. Ich znaczenie byłoby jednak dużo większe, gdyby tym samym językiem i w tym samym duchu przemawiali podwładni i wykonawcy kanclerza do swojego narodu. Jak dotąd, są to wciąż dwa zgoła różne języki. Oto bowiem co pisze organ nauczycieli niemieckich (hitlerowców), „Deutsche Allgemeine Schreizeitung": „Wiem, że my, Niemcy, będziemy zwycięzcami w przyszłej wojnie: jest to wola Boska i wytknięta przez Boga droga dla nas... Naród, którego godzina wybiła, powinien zbroić się materjalnie i moralnie gdyż to powiedzie nas do zwycięstwa i przewodnictwa". Podobne wywody cytuje publicysta francuski, Boyet, (zwolennik ugody z Niemcami) również z innych „pedagogicznych" czasopism niemieckich.

Duchem tym przesiąknięta jest cała propaganda wewnętrzna niemiecka i takie fakty jak wycofanie z obiegu książki Bause „Wehrwissenschaft" są jeszcze zbyt słabym objawem otrzeźwienia, aby przekonać Europę o zgodności zewnętrznych oświadczeń kanclerza z systemem oddziaływania na umysły wewnątrz Niemiec.

Pomimo tych ogólnych zastrzeżeń i wątpliwości, przyznać trzeba, że słowa, które użył Hitler w wywiadzie w odniesieniu do Polski, są pozbawione akcentów nieprzyjaźni lub lekceważenia, przebijających z enuncjacyj jego poprzedników. Kanclerz przekonał się, iż z Polską należy liczyć się jako z siłą pierwszorzędnej jakości w Europie, chodzi mu przeto o wytworzenie atmosfery sprzyjającej pertraktacjom, oraz o zachęcenie Francji do wejścia na tę samą drogę bez powziętych zgóry warunków.

Momentem zwrotnym w stosunkach polsko-niemieckich będzie jednak dopiero sprecyzowanie podstawy sąsiedzkiego pokojowego współżycia w rozumieniu naszego kontrahenta. Jeżeli w tym punkcie nie nastąpi rozejście się w dwie strony, jeżeli zawarte przez Polskę z sąsiadami pakty o nieagresji powiększą się o jeszcze jeden polsko-niemiecki, — wówczas wszelkie inne trudności w uregulowaniu stosunków okażą się łatwe do pokonania. Ale trzeba wpierw aby w Niemczech, począwszy od kanclerza, a skończywszy na sekretarzach powiatowych organizacyj hitlerowskich, zrozumiano, że pomiędzy oświadczeniami „Führera", a codzienną „pedagogiczną" lub propagandową działalnością antypolską organów partji rządzące nie może być takiego dystansu, jaki dotychczas istnieje. **Testis.**

PARYŻ, (Pat). Ferdynand de Brinon, specjalny wysłannik pism paryskich, ogłasza na łamach czasopisma „Matin Information" swą rozmowę z kanclerzem Hitlerem.

Zdaniem kanclerza niema w Europie, żadnego sporu, który usprawiedliwiałby wojnę. Wszystko — według kanclerza—może być załatwione między rządami poszczególnych narodów o ile posiadają one poczucie honoru i odpowiedzialności. Istnieje Polska — mówił Hitler — ożywiona godnym podziwu duchem patrjotyzmu, istnieją obok niej Niemcy, nie mniej przywiązane do swoich tradycyj. Między temi obu państwami mamy rozdźwięki, tarcia, zrodzone ze złego traktatu, ale niema nic, coby warte było rozlewu krwi.

HITLER JEST ZDECYDOWANYM WROGIEM WOJNY.

Znieważono mnie — mówił Hitler — powtarzając ustawicznie, jakobym chciał wojny. Czyż jestem szaleńcem? Wojna! Ależ ona nic nie ureguluje! Pogorszyłaby tylko stan świata. Jakżebym mógł pragnąć nowej wojny, skoro skutki ostatniej wielkiej zawieruchy jeszcze na nas ciążą Mam przed sobą długą pracę wewnętrzną. Zwróciłem narodowi poczucie jego honoru, pragnę mu jeszcze z powrotem dać radość życia, a to myślą, że będę niweczyć moją pracę przez nową wojnę.

ZAGADNIENIA NIEMIECKO FRANCUSKIE.

Mówiąc o środkach uregulowania spraw między Francją a Niemcami kanclerz oświadczył: W jaki sposób można zrealizować porozumienie między krajami sąsiadującemi i posiadającemi równe prawa? Moja ojczyzna —zaznaczył kanclerz – nie jest czemś drugorzędnem, jest wielkim narodem, któremu narzucono traktat nie do zniesienia. Jeżeli Francja zamierza ugruntować swe bezpieczeństwo na materjalnej niemożności Niemiec bronienia się, to nie da się nic już zrobić, bo minął czas, kiedy te rzeczy byłyby możliwe. Jeżeli jednak Francja zgadza się na zapewnienie swego bezpieczeństwa przez układ swobodnie omówiony — gotów jestem, — zaznaczył kanclerz — wysłuchać wszystkiego, zrozumieć wszystko, i przedsięwziąć wszystko.

RÓWNOŚĆ.

Wiem mniejwięcej, na czem polega równość, jakiej domagają się Niemcy. Moralnie, to absolutnie równe prawa, jeżeli zaś chodzi o praktyczną realizację, to może się to dokonać etapami, a więc można mówić o szczegółach. Mówią mi jednak: Równość, tak. Ale niema równości bez dania czegoś wzamian równoważnego. I cóż równoważnego? Trzebaby wreszcie poznać znaczenie waszego wyrazu „bezpieczeństwo". Sam decyduję o polityce Niemiec — zakończył Hitler — i gdy daję moje słowo, mam zwyczaj dotrzymać go.

PARYŻ, (Pat). W uzupełnieniu poprzednio podanej depeszy w sprawie wywiadu z Hitlerem należy jeszcze dodać, że Hitler powiedział pozatem m. in.:

HITLER NIE MA PRETENSYJ DO ALZACJI I LOTARYNGJI.

Gdybym, spotykając przypadkiem francuskiego ministra, powiedział mu w czasie rozmowy we dwójkę: „Po rozwiązaniu kwestji Saary uważam, że niema rozdźwięku, który mógłby nas dzielić", — mógłbym zrozumieć gdyby mi powiedziano: „Hitler ma uboczne myśli, będziemy mieli niespodzianki". Ale wobec mojego ludu, od którego zażądałem uroczystej aprobaty, powiedziałem to samo, powiedziałem kilka razy — że los Alzacji i Lotaryngji jest uregulowany. Naród dał tę swoją odpowiedź, — czegoż może pragnąć jeszcze więcej? Mówimy teraz o bezpieczeństwie Francji: gdyby mi powiedziano, co mogę dla niej uczynić, zrobiłbym to chętnie, o ileby nie chodziło o ujmę na honorze lub o groźbę dla naszego kraju. Tak więc pewien dziennikarz angielski napisał, że dla uspokojenia Europy trzeba pogodzić Francję i Niemcy i dać Francji dodatkowe bezpieczeństwo w postaci aljansu defenzywnego z Anglją. Jeżeli chodzi o taki aljans, chętnie się na to piszę, bo nie mam zamiaru atakować swych sąsiadów. Polska to teraz rozumie, gdyż zna ona Niemcy lepiej.

NIEMCY NIE WRÓCĄ DO GENEWY.

Na pytanie, czy Niemcy powrócą do Genewy, Hitler odpowiedział: „Opuszczając Genewę, spełniłem niezbędny akt i mam wrażenie, że sprawę wyjaśniłem. Nie powrócimy do Genewy, dopóki Liga Narodów jest międzynarodowym parlamentem, w którym grupy państw stają naprzeciw siebie i wzajemnie podburzają się. Zamiast doprowadzić do załatwienia pewnych spraw, powiększano tylko nieporozumienia. Jestem zawsze gotów i dałem tego przykład, nawiązać negocjacje z tymi, którzy chcą ze mną mówić".

Na Zamku.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym Prezesa Banku Polskiego **dr. Władysława Wróblewskiego.**

WARSZAWA (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś na audjencji delegację w składzie prezesa Akademji Literatury *Wacława Sieroszewskiego*, prezesa T-wa Literatów i Dziennikarzy *Ossendowskiego* i prezesa Zjednoczenia Organizacyj Księgarskich *Stanisława Arcta*. Delegacja zaprosiła Pana Prezydenta na akademję z okzji jubileuszu 25-lecia Związku Księgarzy Polskich w dniu 26 b. m. oraz na otwarcie wystawy p. n. „Książka w Polsce współczesnej".

Poseł Moltke u min. przemysłu i handlu.

WARSZAWA (Pat.) Minister przemysłu i handlu Zarzycki przyjął w dn. 22 b. m. posła niemieckiego von Molskiego.

Muzycy w obronie swego zawodu.

WARSZAWA, (PAT). — Z inicjatywy dyrektora T. O. N. prof. Ramułta postanowił zarząd główny T-wa Przyjaciół Muzyki i Opery Narodowej wspólnie z Zarządem Zawodowego Związku Muzyków Rzeczypospolitej przeprowadzić akcję, mającą na celu ochronę polskiego muzyka wokalisty i instrumentalisty przed konkurencją muzyki mechanicznej. W najbliższym czasie w sali koncertowej T. O. N. odbędzie się zebranie muzyków instrumentalistów i śpiewaków, którego celem będzie poczynienie odpowiednich kroków w sprawie uzyskania zakazu wykonywania muzyki mechanicznej, w lokalach publicznych orz ograniczenia transmisji radjowej z płyt gramofonowych do minimum.

Zgon wybitnego polityka włoskiego.



Vittorio Scialoja, wybitny polityk włoski, długoletni przedstawiciel Włoch w Radzie Ligi Narodów, zmarł w tych dniach przeżywszy lat 78.

*

NEAPOL, (Pat). Zwłoki Scialoi przywieziono do Neapolu, dokąd wczoraj wieczorem przybył sekretarz generalny Ligi Narodów Awenol celem złożenia hołdu szczątkom wielkiego prawnika włoskiego. Trumna dziś przeniesiona będzie na pancernik, który odpłynie do Procidy.

WIADOMOŚCI z KOWNA

O NOWYM GUBERNATORZE KŁAJPEDY.

W sprawie mianowania dyrektora Novakasa na stanowisko gubernatora Kraju Kłajpedzkiego „Berliner Boersenztg" pisze:

„Ustosunkowanie się Republiki Litewskiej do Kraju Kłajpedzkiego, przyznanemu temu małemu państwu raczej przypadkiem i dzięki wahaniom mocarstw, niż na zasadzie względów na prawa narodów, a który przypadł mu dzięki aktowi gwałtu — wahało się zawsze tak niepewnie, jak decyzje tych, którzy przyłączyli Kłajpedę do Litwy. Ucisk Niemców, który wywiera niekiedy wrażenie skutków rozczarowania z powodu gwałtu, popełnionego w stosunku do Litwy przez silniejsze państwo w Wilnie, z biegiem czasu ulega zmianom według poglądów osobistych. Obecnie ludność Kłajpedy otrzyma, zdaje się znów „silną rękę". Nowomianowany gubernator dr. Novakas, cieszący się w polityce wewnętrznej swej ojczyzny opinją „silnego człowieka", nie może być w Niemczech nieoceniany, dopóki działalność jego nie dowiedzie, że obawy Niemców kłajpedzkich są bezpodstawne. Dziś już jednak należy wyrazić nadzieję, że mały kraj, popierany przez kogoś, lecz nie przez Niemców, nie ulegnie pokusie zwiększenia ze swojej jeszcze strony ilości niebezpiecznych kwestyj, budzących zaniepokojenie Europy".

Słowa te Elta zaopatruje w komentarz: „Uprzednio już zaznaczyliśmy, że prasa niemiecka okazuje niezdrowe zaniepokojenie Krajem Kłajpedzkim, w którym, jeżeli już mówić o jakimś „ucisku", wypadłoby raczej mówić o ucisku litewskiej większości Kraju Kłajpedzkiego ze strony mniejszości niemieckiej, nie zaś odwrotnie (Wilbi)

Zaszczytny wybór.



Wiceminister Przemysłu i Handlu Franciszek Doleżal, wybrany został przewodniczącym Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów na rok 1934.

Rokowania francusko - niemieckie.

BERLIN, (Pat). „Boersen-Zeitung" donosi z Paryża, że wczoraj ambasador niemiecki Köster złożył wizytę podsekretarzowi stanu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Tessanowi. Urzędowo nie ogłoszono żadnego komunikatu o treści powyższej rozmowy. Według wiadomości nieoficjalnych omawiano aktualne kwestje, dotyczące poprawy stosunków niemiecko-francuskich. Podczas rozmowy poruszone miały być również i inne ważne problemy, m. in. sprawa odprężenia niemiecko-polskiego oraz sprawa rozbrojenia.

Blok lewicy w Hiszpanji

w powtórnych wyborach 3 grudnia.

MADRYT, (Pat). Wynik wyborów do kortezów nie jest dotychczas wiadomy. Powtórne głosowanie, które odbędzie się w połowie okręgów wyborczych wyznaczono na dzień 8 grudnia. **Do głosowania tego lewica pójdzie zblokowana**, co zmniejsza szanse prawicy.

PARYŻ, (Pat). Agencja Hawasa donosi z Madryu:

W okolicach Domu Ludowego doszło wczoraj do poważniejszych zajść, w czasie których policja użyła broni palnej. Szereg osób jest rannych. Bliższych szczegółów brak.

„Echo de Paris" donosi z Santander, że policja wykryła tam skład materjałów wybuchowych, w którym było 270 bomb oraz wiele zapalników nabojów rewolwerowych.

Ponowne wybory do kortezów w stolicy Hiszpanji wyznaczono definitywnie pomimo protestów na dzień 3 grudnia r. b.

PARYŻ, (Pat). Z Madrytu tu donoszą że prawicowy organ tamtejszy „ABC" ogłasza nowe zestawienie wyników wyborów.

Z zestawienia tego wynika, że **grupy prawicowe zdobyły ogółem 194 mandaty,** w tem agrarjusze 69, unja prawicy — 40, renowacja hiszpańska — 18, akcja ludowa — 34, tradycjonaliści — 11, nacjonaliści — 10, niezależni — 5, liga katalońska — 4, prawica regjonalna w Valencji — 2, rejonaliści — 1.

Republikanie zdobyli 110 mandatów, w tem radykali 62, konserwatyści — 13, liberali demokratyczni — 9, republikanie z Galicji — 6, akcja republikańska — 5, radykali socjalni — 1, radykali socjalni niezależni — 1, republikanie centrowi — 2, progresiści — 1, służba rpubliki — 2, inne ugrupowania — 6.

Ponadto socjaliści otrzymali 38 mandatów, a komuniści — 1. Ogółem znane są wyniki z 343 obwodów.

—(::)—

Dziś otwarcie uniwersytetu warszawskiego.

Zarządzone zostały ponowne zapisy.

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym w gmachu ministerstwa W. R. i O. P. odbyła się konferencja, na której naczelnik wydziału polityki oświatowej ministerstwa WR i OP. p. Aleksander Kawałkowski, zrecfrował zebranym zarządzenie, towarzyszące otwarciu uniwersytetu warszawskiego który jak wiadomo w dniu 26 października rb. został zamknięty, a którego otwarcie na skutek zarządzenia ministra WR i OP, na zasadzie art. 42 ustawy o szkołach akademickich nastąpi w dniu 23 b. m.

Zapisy na uniwersytet dla II roku studjów i wzwyż rozpoczną się dn. 27 bm. i trwać będą do 30 bm. włącznie, zaś dla I roku studjów rozpoczną się 1 grudnia i trwać będą do 5 grudnia.

Wpisy przyjmowane będą tylko od tych, którzy byli studentami przed zamknięciem uniwersytetu.

Wykłady dla studentów od II roku studjów wzwyż zostaną wznowione dnia 1 grudnia, dla studentów I roku dnia 6 grudnia.

Opłaty ponowne za zapisy nie będą pobierane, jakkolwiek opłaty te mogłyby być wprowadzone na mocy obowiązujących w tej mierze postanowień prawnych. Natomiast przy wnoszeniu podań o przyjęcie będą pobierane 2 złote tytułem kosztów manipulacyjnych.

Straty, wynikłe na skutek przerwy w nauce z powodu zamknięcia uczelni zostaną powetowane przez skrócenie feryj świątecznych oraz przesunięcie daty zakończenia roku akademickiego który dla I roku studjów nastąpi 14 lipca, dla późniejszych lat studjów dnia 10 lipca 1934 r.

Rozbił się największy na świecie samolot.

Lotnictwo sowieckie poniosło znowu dotkliwe straty.

MOSKWA, (PAT). — Pod Charkowem wydarzyła się wielka katastrofa lotnicza, w której rozbił się podczas próbego lotu największy w świecie samolot 128-osobowy, aparat K. 7, niedawno wybudowany. 14 osób poniosło śmierć. Między innymi naczelny pilot Sniegirjow, naczelnik działu montażowego fabryki lotniczej inż. Zernolin, przedstawiciel głównego urzędu awjacji cywilnej Lippa, naczelnik działu kontroli technicznej Papczyński oraz inżynierowie konstruktorzy Szkłowskij i Zareckij. Pozatem zginęło kilku techników i robotników. Katastrofa wydarzyła się w dniu 21 listopada po południu a wiadomość o niej nadeszła do Moskwy dopiero dzisiaj o godz. 17. Przyczyny i bliższe szczegóły katastrofy narazie są nieznane. Powołano specjalną rządową komisję śledczą z komisarzem ludowym inspekcji robotniczo — włościańskiej Ukrainy z Suchomlinem i naczelnikiem GPU, okręgu charkowskiego oraz prokuratorem okręgowym na czele.

Jak to w południowej Afryce bywa...

CAPETOWN, (PAT). — 2-letnia posucha której ofiarą padło wielu ludzi i miljony sztuk bydła, skończyła się oberwaniem się chmur we wszystkich prowincjach. W Transwaalu powódź uszkodziła linję kolejową Capetown — Johanesburg i zniosła mosty. — W Natalu utonęło kilkanaście tysięcy sztuk bydła. Liczba osób, które utonęły nie jest dotychczas znana. Miasta położone nad tamami zostały ewakuowane.

Faszyści w Arabji.

JEROZOLIMA, (PAT). — Założony został tu faszystowski związek młodzieży arabskiej, mający na celu „obronę arabskiej sprawy narodowej wszelkiemi siłami".

Kronika telegraficzna.

— **Ze źródeł sowieckich donoszą** za prasą japońską o aresztowaniu przez straże kolei wschodnio — chińskiej w dniu 17 listopada 14 obywateli sowieckich w Charbinie. Powód aresztowania jest nieznany.

— **Na propozycję Maniu** komitet wykonawczy rumuńskiego stronnictwa narodowo-chłopskiego wybrał prezesem partji Michalake, jako następcę Vaidy, który niedawno ustąpił ze stanowiska prezesa.

— **Przybył samolotem do Warszawy szef czeskosłowackiego lotnictwa wojskowego,** generał Pfaifr. Na lotnisku powitali gościa płk. Rayski, poseł czeskosłowacki Girsa, wyżsi oficerowie lotnictwa wojskowego oraz kompanja honorowa 36 p. p. ze sztandarem i orkiestrą. Generał Pfaifr zabawi w stolicy do 25 bm.

— **Londyńskie Towarzystwo kolonizacji Żydów** zwróciło się do rządu tureckiego z prośbą o zezwolenie na osiedlenie się w Turcji 300 tysięcy Żydów. Memorjał wzmiankowanego Towarzystwa zwraca uwagę, że wśród emigrantów znajdują się finansiści i uczeni, co będzie dla Turcji bardzo korzystne. Podobno rząd turecki w zasadzie gotów jest zgodzić się na tę propozycje.

— **W więzieniu w Filadelfji wybuchł bunt,** do którego hasłem był pożar wywołany przez więźniów. Wpobliżu więzienia słychać trzask karabinów maszynowych i krzyk więźniów.

Z. S. R. R. — STANY ZJEDNOCZONE.



WILLIAM MARSCHALL BULLITT, pierwszy ambasador St. Zjedn. w Moskwie.

Podróż Litwinowa do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i uznanie ZSRR przez Stany Zjednoczone stanowią obecnie jedno z najaktualniejszych zagadnień polityki międzynarodowej.

Jak wygląda historja stosunków rosyjsko-amerykańskich?

Gdy przed półtorasta laty Ameryka pod wodzą Jerzego Waszyngtona porwała się do walki o wyzwolenie z pod angielskiego jarzma, cesarstwo rosyjskie, będące usobnieniem ucisku i imperjalizmu nie mogło względem Amerykanów ustosunkować się przychylnie. Wystarczy zresztą przypomnieć Kościuszkę i Pułaskiego, którzy wzięli czynny udział w walce z imperjalizmem angielskim, by zrozumieć że ideały naszych bohaterów narodowych nie mogły być ideałami Katarzyny, Pawła czy Aleksandra. Długie lata musiały jeszcze upłynąć zanim car rosyjski zgodził się przyjąć pierwszego posła wolnej ziemi amerykańskiej Johna Quincy Adamsa w Petersburgu. Przez długie lata też stosunki pomiędzy Ameryką a Rosją ograniczały się do chłodnej wymiany zdań grzecznościowych. Za Aleksandra II Rosja uczyniła zapewne mimowolny gest w stronę U. S. A, sprzedając im za bezcen, bo tylko za 15 miljonów rubli półwysep Alaskę, gdzie wkrótce potem wykryto przebogate złotodajne żyły.

Stosunki ożywiły się nieco z chwilą wybuchu wojny światowej. Ameryka pożyczyła Rosji duże sumy pieniężne, których obecnie bolszewicy nie chcą uznać ani tembardziej zwracać. Abdykacja Mikołaja II i objęcie władzy przez Kiereńskiego zostały powitane przez U. S. A. przychylnie. W każdym razie rząd Kiereńskiego został uznany i poseł amerykański David R. Francis pozostawiony na swem stanowisku w Piotrogrodzie.

Przyszła rewolucja bolszewicka, Pierwotnie amerykanie nie zorjentowali się, że niosła ona ze sobą zaprzepaszczenie pożyczek U. S. A. i prywatnego mienia obywateli amerykańskich w Rosji. Prezydent Wilson przesłał nawet władzom bolszewizmu depeszę gratulacyjną z powodu świtającej jutrzenki wolności. Ówczesny sowiecki przewodniczący rady komisarzy ludowych Świerdłow odpowiedział Wilsonowi depeszę z podziękowaniem i życzeniem by proletarjat amerykański corychlej poszedł za przykładem proletarjatu rosyjskiego i wziął za gardło kapitalistów. Takie szczere pium desiderium bolszewików było dla USA wiadrem zimnej wody. Poseł amerykański został z Rosji odwołany, zaś uznanie ZSRR przez Amerykę poszło na długie lata w zapomnienie. Zabito deskami okna w gmachu poselstwa amerykańskiego w Moskwie, jak również okna pałacyku poselstwa rosyjskiego w Waszyngtonie. Krańcowe przeciwieństwa w ustrojach dwóch największych republik świata zdawały się wznieść pomiędzy USA a ZSRR. chiński mur do nieprzebycia.

Już jednak Filip Macedoński ojciec wielkiego Aleksandra powiedział, że niema takiego muru, któregoby nie przekroczył osioł obładowany złotem. Złoto po kilkunastu latach braku stosunków pomiędzy Rosją a Ameryką skusiło oba kraje do podjęcia kroków w kierunku ponownego tych stosunków nawiązania. Ameryce chodzi o złoto ulokowane w Rosji przedsowieckiej, jak również o złoto, które dałoby się wypompować z Rosji sowieckiej drogą zbytu towarów. Rosji znów chodzi o złoto amerykańskie, któreby można ściągnąć do ZSRR dla inwestowania go w rozwijający się coraz bardziej przemysł. I jeden i drugi partner obiecują sobie z nawiązania stosunków bardzo wiele. Przeciętnego Amerykanina olśniewa wprost myśl, że 160-miljonowa Rosja, olbrzymi eurazjatycki kontygent, wynoszący jedną szóstą obszaru całego globu stanowić może nieograniczony wprost w swej pojemności rynek zbytu dla duszącego się od nadprodukcji przemysłu amerykańskiego. Przecież miljony włościan sowieckich nawet koszulę uważają za rzecz zbytku. A co mówić o innych pierwszej — w pojęciu człowieka cywilizowanego — potrzebach? Sowieckiemu udarnikowowi znów uśmiecha się myśl dalszego rozbudowywania przy pomocy amerykańskich speców i amerykańskich kapitałów kolosalnego już dzisiaj przemysłu, elektryfikację kraju, eksploatację niezmierzonych dóbr naturalnych. Już dotychczas, nawet bez oficjalnego uznania sowietów de jure ze strony Stanów Zjednoczonych A. P. „piatiletka“ zawdzięcza w dużym stopniu swe postępy amerykańskim inżynierom i amerykańskim pieniądzom. Magnitogorsk i Dnieprostroj — to dzieła w dużym stopniu amerykańskie. Bolszewicy dotychczas rachunki swe z tytułu tych dwóch „cudów“ industralizacji regulowali względem Ameryki uczciwie. Dlaczegóżby więc, zachęcony tem wuj Sam nie mógłby zaryzykować na większą skalę?

Tembardziej, że tonący słomki się chwyta, zaś Ameryce kryzys doprawdy zbyt dał się we znaki, by mogła ona pozwolić sobie na kontynuowanie „splendid isolation“ w zakresie gospodarczym.

Drugim momentem zbliżającym Amerykę i Sowiety jest agresywna polityka japońska. Trwająca od paru lat aktywna ekspansja państwa wschodzącego słońca budzi poważne troski zarówno w Moskwie, jak w Waszyngtonie. Ani sowiety, ani USA. nie zaryzykowałyby z pewnością czynnie przeciwstawić się japońskim posunięciom. Sowiety czują się jeszcze zbyt słabe i zaabsorbowane „piatiletką“ zaś Ameryka mogłaby działać tylko przy pomocy floty, odległej od swych baz ojczystych o tysiące mil morskich, a temsamem znacznie ustępującej okrętom mikada. Nic też dziwnego, że dotychczas zarówno USA., jak ZSRR ograniczały się do wysyłania na ręce rządu



ALEKSANDER TROJANOWSKI 1-szy ambasador sowiecki w Waszyngtonie.

japońskiego tylko not protestacyjnych i to utrzymanych w tonie łagodnym. Wspólne żółte niebezpieczeństwo pchnęło obecnie 160 miljonów Rosjan + 120 miljonów Amerykanów na drogę zbliżenia. Niewątpliwie Japonja zbliżenie to boleśnie odczuje i odpowiednio uderzy w ton łagodniejszy.

T. J-ski.

Polityczny i ekonomiczny pakt o nieagresji.

Zastrzeżenie Japonji.

PARYŻ, (Pat). Z Waszyngtonu donoszą, że rokowania sowiecko-amerykańskie dotyczą zarówno politycznego jak ekonomicznego paktu o nieagresji Sytuacja na Dalekim Wschodzie i utrzymanie w mocy istniejących traktatów, stanowi główną troskę rządu Stanów Zjednoczonych.

Jak donosi agencja Hawasa rząd japoński postanowił narazie nie obsadzać stan. ambasadora japońskiego w Waszyngtonie. Rząd japoński uważa, że przed nominacją nowego ambasadora musi dokładnie zbadać skutki i konsekwencje porozumienia sowiecko-amerykańskiego dla sytuacji politycznej na Dalekim Wschodzie

WASZYNGTON, (Pat). Komisarz Litwinow złożył dziś ostatnią oficjalną wizytę w Departamencie Stanu. Po wizycie oświadczył czekającym nań dziennikarzom, że jest bardzo zadowolony ze swego pobytu w Stanach Zjednoczonych.

NOWY JORK. (Pat.) Jak podaje jeden z dzienników handlowych amerykańskie koła handlu bawełną i wyrobami włókienniczemi powołały do życia mieszaną organizację spółdzielczą dla ułatwienia eksportu sowieckiego. Według „New York Tymesa“ znaleziono już podstawy porozumienia w sprawie długów i kredytów sowieckich.

Łotewskie odznaczenia.

WARSZAWA. (Pat.) Z okazji 15-ej rocznicy niepodległości Łotwy naczelnik państwa łotewskiego nadał wielu Polakom odznaczenia mianowicie ordery trzech gwiazd.

ORDEREM TRZECH GWIAZD I STOPNIA odznaczeni zostali: Minister spraw zagranicznych *Beck*, minister przemysłu i handlu *Zarzycki*, wiceminister spraw wewnętrznych *Korsak*, inspektor armji gen. *Rydz-Śmigły*, wiceminister spraw wojskowych gen. *Fabrycy*.

ORDER TRZECH GWIAZD II STOPNIA otrzymali: D-ca floty kontradmirał *Unrug*, dyr. dep. min. przem. i handlu *Sokołowski*, senator *Stefan Ehrenkreutz*, naczelnik wydziału prasowego min. spraw zagran. *Wacław Przesmycki*.

ORDER TRZECH GWIAZD III STOPNIA otrzymali: D-ca obrony wybrzeża morskiego komandor *Frankowski*, naczelnik II wydziału sztabu generalnego płk. *Furgalski*, dyr. dep. lotnictwa cyw. *Filipowicz*, dyr. „Lotu“ *Makowski*, Redaktor Naczelny PAT *Mieczysław Obarski*, b. dyrektor. Opery, kierownik muzyczny Polskiego Radja *Mazurkiewicz*. *Aleksander Zelwerowicz*, insp. P. P. w Poznaniu *Goździecki*.

ORDER TRZECH GWIAZD IV STOPNIA: prof. Konserwatorjum *Burkath*, dyr. orkiestry symfonicznej *Szulc*, dyr. izby przem.-handlowej w Poznaniu *Waszko*, prezes T-wa Śpiewaczego *Sużyński Leon*, attache prasowy poselstwa polskiego w Rydze. korespondent PAT *Bohdan Kościałkowski*.

Doroczne walne zebranie Towarzystwa Zbliżenia Polsko-łotewskiego.

Z Rygi donoszą, iż 20 bm. w gmachu łotewskiego kupieckiego towarzystwa odbyło się doroczne walne zebranie członków Polsko-Łotewskiego Towarzystwa Zbliżenia. Przewodniczącym zebrania wybrany został prezydent miasta Celminsz. W zebraniu wzięli udział goście z Wilna prof. Ehrenkreutz i dyr. Wielhorski. Sprawozdanie z działalności towarzystwa wygłosił p. Bürgers. Ze sprawozdania wynika, iż w ciągu ostatniego roku towarzystwo zdołało zgromadzić 235 aktywnych członków ze wszystkich sfer ryskich. We wrześniu ub. roku staraniem towarzystwa był zorganizowany kongres, w roku bieżącym urządzony został wieczór uroczysty w dn. święta narodowego 3 Maja. Akademicka sekcja, licząca 70 osób, spowodowała wymianę studentów między Polską a Łotwą. Zorganizowana została specjalna komisja gospodarcza, na czele której stanęli wybitni działacze polityki gospodarczej Łotwy Berzin, Weciń i Zalt i ze strony polskiej konsul Rosicki. Komisja — sekcja ta czuwa nad zapotrzebowaniami towarów w Polsce.

Na rok 1934 zakrojony został szeroki plan działania. W pierwszym rzędzie ma być dokonana sprawa wymiany artystów między oba krajami. Początek tego już zauważyliśmy wczoraj, gdzie w państwowej operze wystąpiła znana artystka polska Wanda Wermińska. Do Warszawy zostanie zaproszony T. Rejter ze swoim chórem. W styczniu w Rydze odbędzie się wystawa obrazów artystów wileńsk.. warszawskich i krakowskich. Niezależnie od tego, towarzystwo postanowiło wydanie polsko-łotewskiego i łotewsko-polskiego słownika.

Sprawozdanie zostało przyjęte z budżetem na rok przyszły w sumie lt 2268. Następnie przemawiali prof. Wielhorski, Blese, prof. Ehrenkreutz i inni.

—:::—

Przyjęcie u Pani Marszałkowej Piłsudskiej.

WARSZAWA, (Pat.). U p. Aleksandry Piłsudskiej odbyło się dziś po południu przyjęcie, które zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką, p. Marszałek Piłsudski, ministrowie Nakoniecznikoff-Klukowski, Zarzycki i Butkiewicz. JE. ks. kardynał Kakowski, członowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Larochem, generalicja z gen. Rydz-Śmigłym i wyżsi wojskowi. Obecni byli również bawiący w Warszawie oficerowie lotnictwa czeskosłowackiego z generałem Pfaifrem na czele.

Nowy podsekretarz stanu w min. komunikacji.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dn dzisiejszym mjr. dypl. inż. **Juljana Marjana Piaseckiego** podsekretarzem stanu w ministerstwie komunikacji w 3-cim stopniu służbowym.

Skazani w procesie „Centrolewu“ adwokaci zostali skreśleni z listy adwokackiej.

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie warszawskiej Rady adwokackiej, na którem po rozpatrzeniu przesłanych przez VIII wydział sądu okręgowego odpisów wyroków w sprawie skazanych w procesie brzeskim, postanowiono skreślić z listy adwokatów dr. Kiernika, dr. Liebermana i dr. Pragiera.

B. posłowie W. Witos, Kiernik oraz p. Bagiński przebywają w Czechosłowacji.

Ulgi kolejowe dla urzędników państwowych będą rozszerzone.

WARSZAWA, (Pat). Ostatnio w prasie ukazały się notatki o zmniejszeniu ulg przy przejazdach kolejowych dla urzędników państwowych. Ministerstwo komunikacji zawiadamia, że pogłoski te są zupełnie bezpodstawne, bowiem **koszt przejazdu dla urzędników państwowych pozostanie niezmieniony**, natomiast — jak wynika z nowej ustawy uposażeniowej — **będą prawdopodobnie przyznane pewne ulgi również dla rodzin urzędników państwowych.**

Sejm łotewski wydaje komunistów.

RYGA, (Pat). Na wniosek rządu sejm postanowił znieść nietykalność poselską w stosunku do wszystkich 7 posłów, członków frakcji komunistycznej, oskarżonych o działalność wywrotową. Posłowie co zostali aresztowani niezwłocznie po posiedzeniu sejmu.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Pieniactwo współczesne.

Nie można twierdzić, by znana wada naszych dziadów i pradziadów — pieniactwo — z biegiem czasu zostało wykorzenione. Zmieniło jedynie formę. Inaczej bywało to w „Panu Tadeuszu“ lub „Zemście“. U Sienkiewicza, rodziciele imć Rzędziana procesowali się pięćdziesiąt lat o gruszki, które z ich drzewa padały na grunt Jaworowskich i proces ten kosztował sumy.

Dziś pieniactwo przestało być wyłączną wadą szlachty. Spauperyzowało się niejako, jak świadczą o tem poniższe przykłady.

Przed sądem w Warszawie staje jakiś Niemiec, zamieszkały w stolicy. Miał w jednym z barów krzyknąć: „Nieder mit Polen!“ („Precz z Polską“). Usłyszał to obok stojący szewc i sprowadził posterunkowego. Protokół, sprawa sądowa.

Przewód sądowy wyświetla, że oskarżony stał spokojnie przy bufecie, gdy niespodzianie wszedł do baru inny Niemiec, jego znajomy, podróżujący w sprawach handlowych. Na widok przybysza oskarżony zawołał: „Wieder in Polen!“ („Znowu w Polsce!“), co miało wyrażać radosne zdziwienie. Ujawniło się przy tej sposobności, że oskarżyciel, dzielny potomek Kilińskiego, był mocno wstawiony.

Pan Kozłowski urzędnik dyrekcji tramwajów, wyszedł sobie w piękne majowe popołudnie na spacer do Łazienek. Minął „Pomarańczarnię“, rzucił łabędziom w stawku kawałek bułki i doszedł wreszcie do miejsca, gdzie budowano trybunę na konkursy hippiczne.

— Co tu budujecie? — spytał pan Kozłowski.

Jeden z robociarzy poinformował go z dumą, że będzie to trybuna z lożami dla członków rządu i dyplomacji, na konkursy hippiczne, na które zjadą różni zagraniczni oficerowie.

Pan Kozłowski popatrzył, podumał i podobno powiedział:

„A darmozjady...“

Robotnik pobiegł po policjanta. Komisarjat, protokół, rozprawa o obrazę rządu i korpusu dyplomatycznego.

Świadkowie wydali o panu Kozłowskim wcale pochlebną opinję. On sam przekonywał sąd, że nastąpiło nieporozumienie. Gdy mianowicie robotnik powiedział mu, że zjadą zagraniczni oficerowie, pan Kozłowski rzucił pytanie:

„A darmo zjadą?“

Przyczem interesowały go wyłącznie koszta przejazdu i transportu zagranicznych koni, jako bywalca toru wyścigowego i starego totalizatorowicza.

Sąd dał wiarę dziwnemu kalamburzyście, którego, z uwagi na burdę jaką wywołał, nazwaćby raczej należało kalamburdą.

Oto pieniactwo współczesne. „Darmo-zjazdy“ do sądów, czy też „darmo-zjadanie“ tym sądom drogocennego czasu.

Wel.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Londyn 29,12 — 29,26 — 28,98. Nowy York czek 5,32 — 5,29. Nowy York kabel 5,34 i pół — 5,37 i pół — 5.31 i pół Paryż 34,86 — 34,95

DOLAR w obr. pryw. 5,30.

RUBEL złoty 4.74 — 4,76.

„DLA DOBRA LUDZKOŚCI“

I.

W nielada kłopocie znalazła się francuska Akademja Umiejętności! Oto niejaka pani Villemont zapisała jej cały swój majątek — 2 miljony franków — na cele pogłębienia wiedzy. Pod warunkiem by rezultaty tej pracy naukowej bezpośrednio, **ani pośrednio** nie mogły być użyte dla celów wojennych, niszczycielskich... Co zrobić z tym niebagatelnym przecie zapisem? Na jakie badania przekazać pieniądze?? Technika, biologja, medycyna?... Przecie te gałęzie wiedzy rosły na wojnie i dla wojny. Nie! „Dla dobra ludzkości“ — to ponury żart, taki legat...

Prasa francuska podchwyciła temat i wyciąga analogje. P. Villemont straciła na wojnie męża i syna — oficerów marynarki. Stąd ta klauzula w testamencie nasuwająca porównanie z innym wielkim testamentem „dla dobra ludzkości“ — z nagrodami Nobla. Pisaliśmy o Noblu. Wynalazca dynamitu, prochu bezdymnego, mimowolny wynalazca tej okropności, której na imię „wojna nowoczesna“ był przez całe swe pracowite życie idealistą i przyjacielem ludzkości. Marzył, że doprowadzi wojnę do absurdu że dzięki swym straszliwym wynalazkom stanie się dyktatorem wojny i pokoju... — Zrobił tylko majątek i stał się tragicznym symbolem nieosiągalności idej. W stuletnią rocznicę urodzin postawiono mu w Sztokholmie pomnik...

A przecież jego wynalazki są... pożyteczne! Przecież jemu samemu w San Remo lekarz podtrzymywał życie wynalezioną przez ojca nitrogliceryną! Nitrogliceryna, dynamit, umożliwiły przecież budowę kanału panamskiego, tunelu simplońskiego, a więc łączyły światy spełniły misję cywilizacyjną. W Polsce użyto dynamitu przy regulacji rzeki Orzyc dopływu Narwi. Starostwa przasnyskie i makowskie zawiązały „Spółkę wodną Orzyc“ i w r. ub. przystąpiło do pracy kilkuset bezrobotnych. Za 10 lat, jak obliczono te nadbrzeżne trzęsawiska zmienią się w doskonałe łąki i żyzne pola, opłacając stokrotnie włożony trud i koszty. A kraj leniwych rzek płynących przez bagna. A Polesie? Tysiące bezrobotnych znajdzie tam pracę. Tysiące opłacalnych gospodarstw stanie na tej egzotycznej ziemi.

Dynamit pracuje twórczo...

Tylko że na tym dynamicie, na prochu bezdymnym, na tych wszystkich pochodnych materjałach wybuchowych, rozrywających (do granatów) i wypychających (do naboi) rozrosły się jeszcze bardziej ohydne pluskwy ludzkości: Krupp Schneider-Creusot „Vickers-Armstrong“ i inni i tyle innych... Technika, tylko technika, proszę państwa. Postęp. No i — interes, business. U Kruppa fabrykuje się dziś maszynki do pisania. Ale niewiele godzin trzeba, by wypuścić maszynki zupełnie innej serji. „Vickers-Armstrong Limited“, której trochę niepożądanego rozgłosu nadał proces jej inżynierów w Sowietach wyrosła i całv świa otuliła mackami, na broni i amunicji. Od 1880 roku, od wynalezienia karabinu maszynowego i powstania spółki „Maksim-Nordenfeld przez r. 1897 kiedy Vickers wykupił jej akcje by się wkrótce połączyć z Armstrongiem, przez „byczy“ dla firmy okres wojny światowej idzie historia jej pracy dla postępu... jej służby — niewątpliwie! — „dla dobra ludzkości“... Same tylko lata 1914—1918 to w dorobku „Vickers-Armstrong Limited“: — 25 tys. ciężkich dział, 250 tys. kulomiotów, 4 miljony karabinów, 250 miljonów pocisków armatnich, 10 miljardów naboi karabinowych — Cztery lata *jednej* tylko firmy. A ktoś to musiał płacić. A któż na tem zarabiał. Oto jak powstają długi wojenne.

Poczesne miejsce w historji „Vickers— Armstrong Ltd.“ i wojen wogóle zajmuje domierający na Riwjerze (jak Nobel...) „tajemniczy człowiek Europy“, „król armat“, multimiljoner i sir — Bazyli Zacharow. Pastuch i pucybut grecki, za ukradzione pieniądze dostaje się do Anglji i zostaje agentem starego Vickersa. Biło się wówczas wszędzie, wszędzie był Zacharow. Tu podsunął nowe działko, tam konkurentowi sprzedał jeszcze lepsze (za lepsze pieniądze — handel, handel!) Grecja z jego rąk dostała pierwszą łódź podwodną (co za zaszczyt) a Turcja... dwie takie łodzie. O! Bazyli Zacharow (pseudo) umiał być dobrym kucharzem przy „kotle bałkańskim“! Znano go w Azji i nad Wołgą. On to pierwszy ocenił co wart wynalazek amerykańskiego inżyniera Maxima on namówił Nordenfelda do tego szybkostrzelnego karabinka, on zmontował poczęści całą „Vickers—Armstrong“, której współwłaścicielem i sprężyną stał się po szczęśliwie zawartej umowie z Hiszpanją. On też pierwszy zrozumiał co to jest prasa, gdy trzeba robić konjunkturę wojenną. Zakupił wielkie pismo „Excelsior“ w Paryżu już podczas wojny rosyjsko-japońskiej. Dziś niejedna gazeta — i to z najpotężniejszych, francuskich, szwajcarskich i in. — jest na usługach imperjalizmu... przemysłu wojennego. Są to prawdziwe rzeki ogólnoludzkiego dobra i szczytnych ideałów, jakie wylewają takie pisma dla określonych celów swych panów... Teraz, gdy Zacharow, stary wampir, dogorywa w cudnej willi w Monte Carlo, a tu i ówdzie wywleka się dzieje jego strasznego życia, własna, posłuszna prasa rozczula świat historją jego wielkiej miłości... złamanego serca... Oto gdy robił w Hiszpanji owe miljony, razu pewnego ocalił, szlachetny, żonę ks. de Bourbon, przed mężem — chorym brutalem. Męża zamknięto, ale zakochany Bazyli musiał długo czekać na jego śmierć, by móc się pobrać z wdową. Dwa lata tylko trwała dorywcza sielanka, przerywana wyjazdami „za interesem“... Żona zmarła, Zacharow, który został sirem, by poślubić arystokratkę, nie zaśmiał się odtąd w życiu ani razu. Wzruszające, co?

A swoją drogą: sirem został. Z rąk króla angielskiego. We Francji został komandorem Legji Honorowej i — czego nigdy nie przyznawano cudzoziemcowi — oficerem „de la grande Croix du Bain“ — zapewne za zasługi dla „dobra ludzkości“.

Ale przejdźmy do innych ludzi i innych wynalazków. — Gdy Marconi ze swego jachtu na morzu Śródziemnem zapalił na odległość 3000 lamp łukowych w Sidney (Australja), świat był zachwycony. A przecież już w 1919 roku Polak, inż. Michał Keller, dokonywał takich prób i to kilkakrotnie, przy pomocy radja, z samolotu. W roku 1926 opatentował sposób na uruchomienie dzwonów kościelnych falami eteru, a ostatnio stworzył gamę barwną do zapisywania dźwięków. Te piękne wynalazki, umożliwiające przenoszenie ruchu na odległość budzą wielkie zainteresowanie. Zbadają je, ulepszą i zastosują... fachowcy wojenni. Samoloty bez pilota, małe łodzie podwodne-torpedy i t. p...

A propos łodzi podwodnych: anonsują z Ameryki łódź podwodną... latającą. Tak. Te morskie krety miału dużą wadę: zbyt wolno się ruszały w stosunku do okrętów. Musiały wyczekiwać bezczynnie w zasadzkach. Bezczynność — wielki grzech z punktu widzenia organizacji pracy. Wymyślono więc łódeczkę maluśką, ot, cygaro. Zasięg jej działania wynosi zaledwie 250 klm. (łodzie niemieckie robiły rajdy po 10.000 km.), zanurza się ledwo na 15 metrów, załoga — 3 ludzi, uzbrojenie — 2 torpedy i radjo. I takie to zabaweczki porywał na ćwiczeniach marynarki półsztywny sterowiec, prędziutko przewoził w powietrzu jakieś 500 kilometrów i spuszczał na wodę, gdzie trzeba. Zabaweczka torpedowała kogo kazali, wzywała radjem sterowiec i wracała powietrzem do domu...

Nie, akademja francuska nie będzie mogła przeznaczyć otrzymanych miljonów na studja techniczne... Może już raczej — na badania klimatyczne?

Wędrówki i odchylenia ciepłych

Nasza ankieta w sprawie estetyki Wilna.

List p. inżyniera-architekta Smorgońskiego.

Pozwalam sobie na łamach poczytnej gazety Sz. P. zabrać głos, jako architekt w związku z nadzwyczaj pożyteczną ankietą w sprawie „wyglądu estetycznego Wilna”.

Dużo przykrych, a sprawiedliwych słów wypowiedziano na łamach „Kurjera Wil.” pod adresem „twórców” przedwojennej architektury, którzy oszpecili widok tego pięknego, średniowiecznego miasta, jak też przeciwko tym, od których dzisiaj zależy wygląd estetyczny Wilna. Co do twórczości budowlanej przedwojennej naszego miasta, to należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na warunki, które wówczas istniały; warunki polityki rosyjskiej, niszczącej na każdym kroku wszystko to, co było związane z Polską i nosiło ślady kultury polskiej. Wymieniać tu wszystkie zniszczone zabytki polskie byłoby zbyteczne, gdyż każdemu było to znane jeszcze z przeszłości, a zwłaszcza dzisiaj w odrodzonej Polsce.

W owych czasach żaden obywatel, ze względów zrozumiałych, nie mógł stanąć w obronie zabytków sztuki i zabrać głos w tej sprawie.

Mimo to sprawa ta była często w sferach artystycznych przedwojennego Wilna omawiana niejednokrotnie i sprawiedliwie oceniana.

Na wygląd zewnętrzny naszego miasta władze zaborcze zwracały mało uwagi, tem bardziej iż Wilno zaliczane było do miast prowincjonalnych. Zaś jeśli chodziło o ochronę zabytków polskich i podkreślenie polskości miasta, to władzom rosyjskim nie zależało na tem, przeciwnie, na każdym kroku, chciały zadokumentować rosyjskość miasta.

Znanym faktem jest wybudowanie soboru prawosławnego przy zbiegu ulic Mickiewicza i Witoldowej, który miał być przeciwstawieniem katedry. Takich przykładów możnaby wiele przytoczyć.

Co zaś się tyczy tego, aby budynki prywatne naszego miasta otrzymały oblicze zgodne z tradycją miasta starożytnego, to władze rosyjskie o to nie troszczyły się.

Rozwiązanie tej sprawy nie było uzależnione od architektów, lecz od osobistych względów i gustów właścicieli nieruchomości.

Po naszkicowaniu w krótkich zarysach warunków od których zależał wygląd estetyczny Wilna za czasów zaborczych, przejdę obecnie do omówienia tej sprawy w czasach dzisiejszych.

Po latach niewoli i cudzej rabunkowej gospodarki, kiedy to miasto ponownie wróciło do rąk tych, których przodkowie tak starannie je budowali i upiększali, dają się obecnie słyszeć głosy, domagające się na nowo przywrócenia miastu dawnego piękna estetycznego i zdjęcia nareszcie „zasłony” przeszłości, otaczającej je.

Takie zamiary i chęci należy powitać radośnie. Przedewszystkiem musimy zdać sobie sprawę z tego, w jaki sposób cel ten ma być osiągnięty i jakiemi drogami do tego trzeba dążyć.

Na łamach „Kurjera Wil.” ukazują się w związku z ankietą żądania i rady przedstawicieli świata artystycznego, niestety tak trudne dziś jeszcze do zrealizowania. Słusznie to podkreślono w artykule na temat możliwości zaradzenia (a raczej ich braku) wymienionym bolączkom, przez Wydział Budowlany Zarządu Miasta, niestety zupełnie nie dostosowany organizacyjnie do tych zadań.

Dane te, będące może sensacją dla przeciętnego obywatela, nie były sensacją dla nas, pracujących w tej dziedzinie od wielu lat, lecz był to bolesny temat niejednokrotnych rozmów.

W międzyczasie rozbudowa miasta idzie w kierunku niepożądanym wskutek szpetnych budowli, pozbawionych smaku estetycznego, rażących oczy przybysza. Budowle te zostaną pomnikiem niedbalstwa dla przyszłego pokolenia.

Wszyscy zabierający głos w ankiecie zgadzają się z tem, iż utworzenie Komisji Artystycznej przy Sekcji Technicznej Zarządu Miasta jest konieczne. Trudno się z tem nie zgodzić, jednak mało jest widoków na wprowadzenie w życie w najbliższej przyszłości takiej instytucji, jeśli w przedsięwzięciu tem nie będzie prywatnej inicjatywy.

Konieczne jest utworzenie „dobrowolnej” komisji artystycznej, w skład której weszliby przedstawiciele miłośników naszego miasta, którzy bezinteresownie, chociażby jeden raz tygodniowo zbieraliby się razem, celem współpracy z architektem miejskim.

Niewątpliwie praca i doświadczenie tej „dobrowolnej” komisji artystycznej położyłyby podwaliny pod organizację, która w przyszłości będzie utworzona.

Chętnie też zgłaszam się do współdziałania z tą komisją dla dobra naszego miasta.

A więc do dzieła — więcej pracy, mniej słów!

Teodor Smorgoński
Inż.-architekt.

Laureat nagrody Nobla.



Laureat tegoroczny nagrody literackiej Nobla, pisarz rosyjski Iwan Bunin, udziela wywiadu prasie paryskiej.

Inowacje w szkolnictwie średniem.

Dziennik urzędowy min. W. R. i O. P. przynosi „Statut gimnazjum państwowego” który określa nowy typ gimnazjum i wprowadza szereg nowości. Tak więc gimnazja mają dać sumę wiadomości ogólnych i podstaw wychowawczych wystarczającą absolwentowi do wypełnienia jego funkcyj społecznych, oraz umożliwić dalsze kształcenie się ucznia. Mają być ogniskami promieniowania kultury w swojej okolicy. Gimnazja są zasadniczo męskie lub żeńskie. Koedukacyjne tylko w wypadku nieuniknionej konieczności. Pożądane, by gimnazja posiadały po dwa równoległe oddziały w każdej klasie. Liczba uczniów w oddziale nie może przekraczać 45, a oddziałów w szkole — 12. W tygodniu szkolnym nie powinno być więcej niż 32 godziny lekcyj. zato — nowość — wprowadza się 2 godziny popołudniowe na gry i zabawy. Drugi język nowożytny, **rysunki** i śpiew są nadobowiązkowe. Praca domowa nie powinna zajmować więcej nad 2 godz w klasach młodszych (dawn. 3 i 4), a 2 i pół w kl. starszych (dawn 5 i 6). Ocena (stopnie) ma opierać się nietylko na wiadomościach, lecz i **na stopniu rozwoju ucznia i jego zainteresowania przedmiotem.** Z jedną dwójką można będzie przejść do klasy następnej tylko w klasie I i II-ej.

Dyrektorzy są obowiązani czuwać nad życiem organizacyjnem młodzieży zaś nauczycielowie — nad życiem prywatnem. Obok obowiązku stałego dokształcania się, ciąży na nauczycielu odpowiedzialność za wyniki osiągnięte przez uczni w zakresie jego przedmiotu. Obok lekarza szkolnego stanie psycholog szkolny, którego zadaniem będzie stała obserwacja i badanie rozwoju psychicznego ucznia. **Psycholog szkolny będzie brał udział w radzie pedagogicznej z głosem decydującym.** Kończący gimnazjum otrzymuje świadectwo bez egzaminu i ma prawo wstępu do liceum, lub do równorzędnej szkoły zawodowej. Musi przytem zawiadomić gimnaz. macierzyste, **które przekaże nowej uczelni opinję, personalja i ocenę kandydata.** — Jak widzimy „statut” jest na drodze racjonalizacji wychowania młodzieży wielkim krokiem naprzód.

mi.

W uznaniu zasług.

Pożegnanie przez kolejarzy płk. Sheybala.

Wczoraj w górnej sali „Zacisza” odbyło się pożegnanie odchodzącego do Warszawy prezesa klubu sportowego K. P. W. płk. Sheybala. Przybyli prezes Dyrekcji P. K. P. inż. Falkowski, naczelnicy wszystkich wydziałów zarząd KPW, z prezesem Puchalskim na czele oraz bliżsi współpracownicy płk. Sheybala.

Niezwykle miły nastrój, jaki zwykle cechuje wszelkie uroczystości i przyjęcia naszych serdecznych i gościnnych kolejarzy, owiany był poniekąd smutkiem pożegnania zasłużonego w pracy Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, działacza i kierownika.

Podczas przemówień: dyrektora inż. Falkowskiego, prezesa KPW Puchalskiego, kpt. Kraszewskiego, red. J. Nieciecкiego, p. Bandurskiego, dr. Królewskiego, nacz. Naimskiego i p. Kisiela, którzy podnosili zasługi płk. Sheybala w pracy KPW przebijała nuta szczerego żalu z powodu odejścia z Wilna człowieka, który wiele zdziałał dla organizacji KPW i zdziałać nadal mógłby, gdyby nadal tu pozostał.

Płk. Sheybal przybył do dyrekcji niespełna przed rokiem. Dzięki swej niezwykłej energji, pracę w K P W znacznie pchnął naprzód, skierowując ją na właściwe tory. Poza przysposobieniem wojskowem kolejarzy, które może odegrać w przyszłości olbrzymią rolę, płk. Sheybal bodaj pierwszy zrozumiał, że samo przysposobienie wojskowe nie wystarcza, że z olbrzymiej masy kolejarskiej przedewszystkiem należy uczynić element dobrze uświadomiony pod względem obywatelskim.

W tym kierunku wiele robił i to założenie odegrywało w pracy jego dominującą rolę. Krótki okres pobytu w Wilnie uniemożliwił mu niestety doprowadzenie do końca swych założeń, sądzić jednak należy, że następcy jego przejmą tę myśl i kontynuować ją nadal będą.

Widzieliśmy wczoraj serdeczność uczuć kolejarzy dla płk. Sheybala. Sercem za serce — jak w swem przemówieniu zaznaczył prezes Puchalski — płacili mu kolejarze wileńscy. Jego zasługi i wysiłek w pracy potrafiono tu należycie ocenić, a słowa uznania i żalu wypowiedziane były szczerze i prawdziwie, bowiem każdą pożyteczną pracę ocenić potrafimy. A wyniki pracy były duże: poziom sportowy K. P. W. podniósł się znacznie: — po zdobyciu puharu przechodniego prezydenta Łotwy w zawodach narciarskich i po zdobyciu po raz drugi wielkiej nagrody przechodniej Prezydenta Rzplitej Polskiej w ogólno kolejowych zawodach lekkoatletycznych. Ognisko KPW, wysunęło się na czoło wszystkich kolejowych organizacyj sportowych Polski. Wyniki tej pracy w połączeniu z pracą kulturalno-oświatową stworzyły mocny fundament do dalszej spoistej i pożytecznej pracy KPW w kierunku sportowo-wychowawczo-społecznym.

Wysiłki te i zasługi należycie potrafiono ocenić, a liczne toasty były tego wyraźnym dowodem. Gdy dziś —porzucając pracę w Okręgu Wileńskim, przechodzi na inne stanowisko do Warszawy, aby tam swoją niespożytą energję dla dobra państwa na innej placówce oddać, życzono Mu pomyślności, wyrażając nadzieję, że — żegna Go Wilno nie ostatecznie, i że w pracy społecznej kolejarze wileńscy jeszcze się z płk. Sheybalem spotkają.

j.

Spłonął 2 piętrowy dom.

Wczoraj około godz. 5 wiecz. miejska straż ogniowa zaalarmowana została wiadomością o wybuchu pożaru w kolonji magistrackiej. Po otrzymaniu tego meldunku na miejsce wypadku niezwłocznie wyjechały wszystkie oddziały straży.

Jak się okazało pożar powstał w dwu piętrowym budynku, należącym do Morducha Szejniuka. Podsycony wiatrem ogień jeszcze przed przybiem straży ogniowej objął cały budynek.

Akcja ratownicza trwała do godziny 8 w. i skierowana była w kierunku zabezpieczenia pobliskich budynków.

Dom Szejniuka spłonął doszczętnie.

Wysokość strat nie została narazie określona. — 4 rodziny zamieszkałe we wspomnianym budynku pozostały bez dachu nad głową. Policja ustala powody pożaru. Zachodzi przypuszczenie, że powstał on naskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem ewentualnie z powodu złej konstrukcji przewodów kominowych. Spalony dom był zaasekurowany. (e).

Zjazd w sprawach oświaty zawodowej.

Komitet Organizacyjny Zjazdu w Sprawach Oświaty Zawodowej w Wilnie na posiedzeniu w dniu 20 bm. ustalił ostateczny program Zjazdu, który rozpocznie się w dniu 3 grudnia o godz. 10 rano i trwać będzie 2 dni. Plenum Zjazdu będzie obradowało w wielkiej sali posiedzeń Izby Przemysłowo — Handlowej przy ul. Mickiewicza 32.

Wśród referentów (lista ustalona narazie prowizorycznie) figurują, na Sekcji Ogólnej pp.: prof. L. W. Bregeleisen i p. Borys Rzepecki z Warszawy, p. Dybczyński — nacz. Wydziału Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego oraz p. M. Szapiro; na Sekcji Rolniczej: pp.: rektor Staniewicz, prof. Mikułowski, Poznański z Warszawy, J. Klawe, inż. Kobyliński oraz I. Czerniewski z Wileńskiej Izby Rolniczej: na Sekcji Przemysłowo — Handlowej i Rzemieślniczej p. Sławiński, delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dyrektor Izby Przem. — Handlowej inż. Barański, p. Jaroczewski z Rady Izb Rzemieślniczych w Warszawie, dyr. W. Antonowicz z Białegostoku i dyr. Nestorowicz z Wilna, p. Wolski z Wileńskiej Izby Rzem oraz p. Wierusz — Kowalski.

Składka uczestnictwa została ustalona w wysokości 3 zł., zaś opłata za pamiętnik Zjazdu 4 zł.

„Bycze” chłopy.

Bili aż rękę złamali.

Trzech przyjaciół — niejacy Józef Czyż, Bronisław Jurgielewicz i Władysław Łukaszewicz zachowywali się pewnej nocy jak ćmy. Mianowicie — przechodząc obok domu, w którym się odbywała huczna zabawa. — Weszli bez powodu, nieproszeni przez otwarte jaskrawo oświetlone drzwi do pokoju, gdzie się bawiono. Wciągnęła ich do wewnątrz jasna smuga światła.

Gospodarz domu p. Staniewicz podszedł do nieproszonych gości z zapytaniem na twarzy... a w kilka miesięcy potem, ściślej wczoraj, ze łzami w oczach stanął tenże Staniewicz przed sądem okręgowym w Wilnie w charakterze poszkodowanego.

Proszę opowiedzieć, jak tam było?

— Bili, proszę Wysokiego Sądu, jeden pałką, drugi kułakiem, aż złamali rękę. — Sześć miesięcy potem musiałem ją leczyć.

— A za co bili?

— Za nic, po pijanemu. — Na trzezwo, to wcale niezłe chłopy...

— Łukaszewicz, co ma pan powiedzieć na swoje usprawiedliwienie?

— Staniewicz jest nerwowy, proszę sądu. Potem proszę o łagodny wymiar kary i o zawieszenie.

— A co Czyż powie?

— Ja jestem niewinien, proszę sądu najwyższego. Nikogo nie biłem. Moi rodzice też się nie bili. Ja także proszę o łagodną karę i zawieszenie.

Sąd skazał Łukaszewicza i Czyża każdego na karę 6 miesięcy więzienia i zawiesił wykonanie jej na 3 lata. Jurgielewicza uniewinniono.

WŁOD.

Odznaczenie wybitnego działacza ubezpieczeniowego.

Na liście odznaczonych orderem Polonia Restituta w dniu Święta Niepodległości widnieje nazwisko Ananiasza Einhorna, szefa wielkiego koncernu ubezpieczeniowego, w skład którego wchodzą Towarzystwa: Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń, Patria, Port, Florjanka oraz Vita i Krakowskie. — Prezes Ananiasz Einhorn jest seniorem wśród działaczy ubezpieczeniowych, który dzięki zgórą czterdziestoletniej niezmordowanej pracy stworzył wielki polski koncern ubezpieczeniowy, a w latach ostatnich dokonał ważnego dzieła reorganizacji Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, na fundamentach którego powstały dzisiejsze Towarzystwa Ubezpieczeń „Florjanka” oraz „Vita i Krakowskie”.

Stan chorób w Wilnie.

Ostatnie dane władz sanitarnych notują na terenie Wilna następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: ospa wietrzna 1, tyfus brzuszny 1, płonica 39, błonica 8 (w tem 2 zgony), odra 1, róża 4, krztusiec 2, gruźlica 7, (zgon 1), jaglica 6.

Ogółem w tygodniu minionym chorowały 73 osoby, przyczem 3 zmarły.

Największe nasilenie wykazuje obecnie płonica, która mimo energicznie prowadzonej akcji zapobiegawczej, wcale się nie zmniejsza.

Samobójstwa.

We wsi Kraśnie, gminy Nowy Pohost, zaszedł niezwykły fakt samobójstwa 72-letniego starca. Niejaki Aleksiejew Afanas odebrał sobie życie przez powieszenie. — Przyczyna nieznana. Staruszek już raz usiłował odebrać sobie życie w roku ubiegłym.

We wsi Łukjanowicze, gm. miadziolskiej odebrał sobie życie przez powieszenie się w swej łaźni 63-letni Wawrzyniec Asajewicz.

Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy i bieda.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 23 listopada 1933 r.

7,00 — 7,55: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,40: Przegląd prasy. 11,45: Kom. Op. Społ. 11,50: Muzyka z płyt. 11,57: Czas. Muzyka. Dziennik poł. Poranek szkolny z Filharm. Warsz. Kom. meteor. 15,20: Program dzienny. 15,25: Wiad. o eksporcie. 15,30: Giełda rolni. 15,40: Koncert. 16,25: „Zieloniutkie, smaczne, zdrowe, pogad. dla dzieci. 16,40. Odczyt. 16,55: Duety wokalne. 17,20: Recital skrzypcowy. 17,50: Codz. odc. pow. 18,00. „Klęska ideałów demokracji w praktyce sejmu” — odczyt. 18,20: Słuchowisko (Zemsta — Fredry). 19,00: Program na piątek. 19,05: „Skrzynka pocztowa Nr. 271” — listy słuchaczów omówi Witold Hulewicz, dyr progr. 19,25: Odczyt aktualny. 19,40: Sport. 19,45: Rozmait. 19,47: Dziennik wieczorny. 20,00: Muzyka lekka. 21,00: Skrzynka techn. 21,15: Sylwety Akad. Literatury XIV w. „Jerzy Szaniawski”. 21,30: Pieśni indjańskie 1) Pogad. 2) Koncert. 22,15: Muzyka taneczna (płyty). 23,00: Kom. meteor. 23,05: Muzyka lekka i taneczna (płyty). — W godz. wieczornych przewidziana ew. retransm. stacji zagr.

— LOPP. w Radjo. Komitet Wojewódzki Wileński LOPP. uzyskał możność wygłaszania w Rozgłośni Wileńskiego Radja regularnych 10-minutowych komunikatów, każdego piątku o godz. 16 od 24 listopada począwszy.

Komunikaty wygłaszane obejmować będą sprawy bieżące Ligi, aktualja, sprawozdania, programy prac i t. p.

Równocześnie Komitet uruchamia „Skrzynkę radjową LOPP” w Radjostacji Wileńskiej, co niewątpliwie ułatwi szerokim warstwom radjo — słuchaczy nawiązanie kontaktu i bezpośrednie porozumienie się z Ligą jak również zasięganie porad i informacyj z dziedziny prac LOPP.

Korespondencję dla „Skrzynki radjowej LOPP” prosimy kierować pod adresem Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego LOPP ul. Wileńska 51 — lub Radjostacji Wileńskiej. Przypominamy też, że na terenie miasta Wilna znajdują się skrzynki dla tej korespondencji w sklepach sprzętu radjotechnicznego p. Girdy ul. Zamkowa, p. Wajmana ul Trocka i p. Sałacińskiego ul. Wileńska — w których listy mogą być składane bez kopert i znaczków pocztowych.

Nasza nowa powieść

Rozpoczęliśmy druk nowej powieści znakom. pisarza angielskiego Williama Locke'a

p. t.

„Wielki Pandolfo“

Dzięki niezwykłym sytuacjom wspaniale ujętym przez autora i ciekawą treść, akcja powieści trzyma uwagę czytelnika stale w napięciu, wzbudzając coraz większe zainteresowanie.

Powieść ukazywać się będzie stale w naszym odcinku powieściowym na stronie 4-ej.

prądów morskich zwróciły na nie uwagę uczonych. I tak naprzykład w Sowietach inżynier Awdejew zważywszy: 1) że ciepła odnoga Golfstromu dociera prawie do Nowej Ziemi, 2) że z Morza Karskiego wpada przez Wrota Karskie prąd zimny, który odrzuca i niweluje działalność prądu ciepłego 3) że Wrota Karskie, to tylko kilkunastukilometrowa cieśnina między Nową Ziemią a lądem—powiada zamurować tamą te kilkanaście kilometrów a odwrócimy prąd zimny: wtedy Golfstrom nas ogrzeje i zmarzniętej ongiś Syberji rodzona babka nie pozna. Jakie to śliczne: taką połać świata jedną głupią tamą odebrać białym niedźwiedziom na rzecz ludzi! Albo dalej na Wschód:

Morze japońskie jest kształtu gruszki zwróconej wąską górą na północo-wschód, a ograniczone od dołu Koreą, od Zachodu Mandżurją, od Wschodu wyspami Japonji i Sachalinem. Są na niem dwa prądy. Ciepły, płynący od Korei wzdłuż Japonji i zimny — przeciskający się między Nikołajewskiem a Sachalinem i mrożący Syberję i port Władywostoku. Tu Awdejew: aby odciąć prąd zimny trzeba tylko 6 km. tamy. Morze ma tam tylko 10 mtr. głębokości. Żadna sztuka. Władywostok już nam nie zamarznie. Syberja ogrzewana zgóry i zdołu stanie się bardzo miłym krajem. Hurra! Korygujemy klimat!

A jednocześnie w Japonji — rozpacz. Toż zimny prąd, odbiwszy się o tamę spłynie wzdłuż wschodnich brzegów Nipponu. Mieszkańcy domków z papieru i laki znajdą się w kraju arktycznym! Propaganda japońska alarmuje świat. W pismach francuskich czytamy: „Un projet diabolique des Soviets”. No, krzyku trochę zawiele. Przesada. Tem niemniej ta nietrudna tama przekształci odrazu życie wielomiljonowego narodu. A teraz wyobraźmy sobie, że każdy kto ma jakie prądy morskie zechce teroryzować innych. Ot Ameryka jedną tamą, jak dzieci słońce lusterkiem odwróci Golfstrom od Europy dziś na północną Afrykę... Czy to nie możliwe? Proszę sprawdźcie na mapach. Stanowczo klimatologja to niebezpieczna dla ludzkości wiedza i miljony pani Villemont na nią nie pójdą.

I tak, gdzie się nie zwrócimy, w jaki dział wiedzy nie zajrzymy, wszędzie wszystko zależy od sposobu zastosowania, wszędzie dostrzegamy dwie strony medalu, dwa końce przysłowiowego kija.

jim.

Dok. nast.

—(::)—

KURJER SPORTOWY

Konferencja turystyczna w Województwie.

Mieliśmy wczoraj konferencję turystyczną odbytą w Urzędzie Wojewódzkim. Konferencja ta została zwołana w celu porozumienia się co do organizacyjnych poczynań przy wzięciu udziału w wielkiej wystawie turystyki i sportów w Warszawie.

Wystawa rozpocznie się 1 grudnia a zakresem swoim obejmie całą Polskę, a więc i Wilno.

Zebranie zagaił p. wicewojewoda M. Jankowski, który zaznaczył, że wystawa warszawska powinna być koniecznie wykorzystana przez Wilno z tych względów, że o nas bardzo mało ludzie wiedzą, a przecież mamy wspaniałe tereny turystyczne.

Szczegółowo o wystawie mówił p. naczelnik Wiśniewski, który zobrazował charakter tej wystawy, a że swojej strony zaznaczył, że będąc w Warszawie poczynił już pewne starania co do uzyskania dogodnego miejsca, warunków i t. d.

Po zreferowaniu tej sprawy obecni jednogłośnie wypowiedzieli się za udziałem Wilna w wystawie, która rzeczywiście może nas pięknie zapropagować.

Zgromadzeni wyłonili specjalną komisję, do której na wniosek p. prezydenta Maleszewskiego zaproszono: dyr Szwykowskiego (przewodniczący) płk Giżyckiego, mjr. Kurcz kpt. Ostrowskiego, ref. Czeżowskiego, Wasilewskiego i red. J. Nieciecкeigo.

Zebranie komitetu dziś o 11 w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Wilno powinno wziąć udział w wystawie sportów zimowych w Warszawie.

Pisaliśmy w swoim czasie, że Warszawa, idąc za przykładem Wilna postanowiła zorganizowa ćwielką wystawę sportów zimowych. Wystawa ta zakresem swoim obejmować będize wszystkie tereny i ośrodki sportowe całej Polski, dlatego też wartoby, żeby na wystawie znalazło swoje miejsce również i Wilno.

W wystawie sportowej w Warszawie mającej się odbyć niebawem będzie w pierwszym rzędzie uwzględniony przemysł sportowy, który zaczyna już dzisiaj tworzyć swoją odrębną branżę. Wilno pod tym względem może zdziałać b. wiele, bowiem mamy wśród siebie doskonałych stolarzy, szewców, rymarzy itd., którzy jednak są mało znani. Warsztaty ich są prowadzone domowym systemem. Nie mają szerszego rozmachu w pracy, a chociaż zbyt jest zapewniony, to jednak warto pracę ich rozszerzyć, co można będzie wówczas osiągnąć gdy Wilno zdobędzie nowy rynek dla towarów sportowych.

Zdobycie rynków pozawileńskich nie będzie rzeczą trudną, ponieważ towar wileński jest trwalszy i tańszy. Może nie posiada on jeszcze zbyt precyzyjnego wykończenia, może ma szereg drobnych braków, ale drobiazgi można łatwo usunąć.

Jak więc widzimy, korzyści mogą być znaczne, lecz czasu b. mało. Trzeba więc decydować się szybko.

Teraz słów kilka i wystawiez punktu widzenia sportowo-turystycznego.

Często mówimy z żalem, że nas nikt nie zna, że tereny nasze są omijane i nie wykorzystywane.

Dajmy się więc nareszcie ludziom poznać. Pokażmy co mamy, a niewątpliwie zainteresowanie Wilne wzrośnie.

Co mamy pokazać na wystawie? Otóż powinniśmy pokazać przedewszystkiem nasze życie zimowe; więc niech tam się znajdują fotografje śnieżnych terenów, pól, gór i lasów, następnie terenów spadów letnich.

Oczywiście jak każda wystawa, tak też i omawiana pociągnie za sobą pewne koszty, ale w danym wypadku wierzyć trzeba, że wydany grosz znacznie się oprocentuje.

Biorąc rzecz z punktu technicznie-organizacyjnego, to mojem zdaniem sprawą udziału Wilna w wystawie powinien wziąć na siebie specjalny komitet złożony z przedstawicieli członków Wojewódzkiego Komitetu WF., Miejskiego Komitetu WF., Kuratorjum Szkolnego, Ośrodka WF., Związku Narciadskiego, Hokejowego i przedstawicieli przemysłu sportwego.

Komitet ten, składający się z kilku osób powinien natychmiast rozpocząć pracę, a powołanie jego do życia uważam dlatego za konieczne, że będzie znacznie łatwiej wspólnie wystawę zorganizować niż każdemu na swoją rękę z osobna.

J. N.



— Żebrze pan przy pomocy dwu czapek?
— Tak, pani, ja dobrze pilnują swych interesów

KRONIKA

Czwartek 23 Listopad

Dziś: Klemensa P. M.
Jutro: † Jana od Krzyża W.

Wschód słońca — g. 7 m. 08
Zachód „ — g. 3 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 22 XI — 1933 roku

Ciśnienie 722
Temp. średnia — 4
Temp. najw. + 1
Temp. najn. — 11
Wiatr płdn.
Tend. bar. spadek
Opad —
Uwagi: pogodnie.

— **Pogoda w dniu dzisiejszym wg PIM.** W całym kraju w dalszym ciągu pogoda słoneczna o umiarkowanem lub niewielkiem zachmurzeniu nieba. Nocą w Wileńskiem umiarkowany, pozatem lekki mróz. We dnie temperatura wpobliżu zera. Słabe wiatry południowo — wschodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witołdowa.

Oraz Miejska — Wileńska 25, Chomiczewskiego — W. Pohulanka, Chrościckiego — Ostrobramska 25, Filimonowicza — Wielka.

ADMINISTRACYJNA

— **Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości**, że podania o zezwolenie na kolendowanie składać należy w Starostwie nie później, jak 12 grudnia br.

— **Mogą kursować tylko polskie samochody.** Z dniem 20 bm. referat samochodowy wstrzymał wydawanie pozwoleń na kursowanie samochodów zagranicznej produkcji. — W myśl nowych przepisów dopuszczone do kursowania są jedynie „Ursus, Polski Fiat, Sauer i C. W. S.".

— **Opłaty za świadectwa przemysłowe nie będą rozłożone na raty.** Starania sfer kupieckich o rozłożenie na raty opłat za świadectwa przemysłowe nie zostały uwzględnione. Przy wykupie więc świadectw na rok 1934 będą mogły być stosowane ulgi indywidualne i to wyłącznie na prośbę zainteresowanych.

MIEJSKA

— **Wyjazd do Warszawy delegacji Komitetu budowy sierocińca.** W dniu 24 bm. opuszcza Wilno delegacja Komitetu budowy sierocińca, udając się do Warszawy. Delegacja na czele której stoi poseł Wędziagolski, zaprosi p. Marszałka Piłsudskiego oraz członków Rządu na uroczystość poświęcenia schroniska im. „Marszałka Piłsudskiego, które jak wiadomo, wybudowane zostało na Antokolu.

Uroczystość poświęcenia i oficjalnego otwarcia sierocińca nastąpi w dniu 29 bm.

— **Statystyka ruchu.** Z dniem wczorajszym Magistrat przystąpił do opracowania statystyki ruchu w mieście. Specjalni kontrolerzy, wysłani w różne punkta miasta, notują przejazd każdego pojazdu z oznaczeniem czasu. Prace te potrwają około tygodnia.

— **Zatrudnianie bezrobotnych pracowników umysłowych.** Jak się dowiadujemy Fundusz Pracy postanowił zwrócić specjalną uwagę na akcję zatrudniania bezrobotnych pracowników umysłowych, odsetek których na terenie Wilna w porównaniu z ogólnym stanem bezrobocia, jest rażący nieproporcjonalnie.

— **Ograniczenie zakresu działalności wydziału opieki społecznej.** Prezydent miasta wydał, jak się dowiadujemy, zarządzenie na mocy którego miejska opieka społeczna, która dotychczas w dość szerokich granicach przychodziła z pomocą bezrobotnym przez dostarczanie im pracy okresowej — nadal nie będzie skierowywała do pracy bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P. Zarządzenie to podyktowane zostało bardzo ciężką sytuacją finansową wydziału opieki społecznej, który przekroczył preliminowane kredyty na sumę przeszło 100.000 złotych.

W związku z wprowadzaniem w życie nowego zarządzenia w wydziale opieki społecznej dochodzi do częstych konfliktów z bezrobotnymi. W konsekwencji notuje się ostatnio szereg wypadków podrzucania dzieci niemowląt. Podrzutków magistrat kieruje do doraźnego pogotowia dla dzieci.

— **Spłata pożyczki angielskiej.** Przed kilku dniami zarząd miasta przesłał wierzycielom angielskim kolejną ratę w wysokości 150.000 złotych na poczet likwidacji pożyczki zaciągniętej przez Wilno jeszcze w roku 1913.

Trzeba zaznaczyć, że pożyczka ta spłacana jest w równym stopniu przez rząd i miasto. Jednocześnie więc czynniki rządowe przekazały wierzycielom analogiczną kwotę.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy Bratniej Pomocy USB.** poleca wykwalifikowanych korepetytorów, biuralistów, farmaceutów, pomocników lekarskich, praktykantów rolnych, pracowników literackich i t. d.

Biuro czynne codziennie w godz. 19—21 oprócz świąt w lokalu Bratniej Pomocy, ul. Wielka 24 tel. 7—70. Zapamiętaj adres i wstąp po informacje.

WOJSKOWA.

— **Ostatnie dwa posiedzenia dodatkowej komisji poborowej.** Najbliższe dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej wyznaczone zostało na dzień 29 bm. Zaznaczyć należy że poza wymienionem, w roku bieżącym odbędzie się jedno tylko jeszcze posiedzenie w dniu 13 grudnia. Komisja urzęduje w lokalu przy ulicy Bazyljańskiej 2. Obowiązek stawiennictwa rozciąga się na wszystkich tych mężczyzn, którzy z jakichkolwiek powodów nie uregulowali dotychczas swego stosunku do wojska.

GOSPODARCZA

— **Umarzanie podatku lokalnego.** Władze skarbowe upoważniły Izbę Skarbową w Wilnie do umarzania we własnym zakresie zaległych podatków od lokali, nie przekraczających wysokości zł. 200.

Powyżej zł. 200 umarzanie podatków będzie uskuteczniało Ministerstwo Skarbu.

— **Wydawanie zaświadczeń przez Izbę P. — H. w Wilnie.** Ostatniemi czasy coraz częściej zdarzają się wypadki zgłaszania się do Izby Przemysłowo — Handlowej interesantów z żądaniem wydania zaświadczeń, stwierdzających niekiedy szczegółowe i bardzo specjalne okoliczności. Wydawanie takich zaświadczeń, jeśli mają być oparte na pewnych podstawach, wymaga z reguły pewnego czasu niezbędnego dla przeprowadzenia badań i zebrania materjałów. Tymczasem interesanci nieraz żądają wydania zaświadczeń w tym samym dniu wzgl. nazajutrz co z podanych wyżej względów jest rzeczą niemożliwą. To też Izba P. — H. prosi wszystkich zainteresowanych, ażeby w podobnych wypadkach zgłaszali się do biura Izby zawczasu, tak, aby odnośna sprawa mogła być odpowiednio zbadana.

— **Wystawa produkcji polskiej na Bliskim Wschodzie.** Państwowy Instytut Eksportowy przystępuje do zorganizowania wystawy prób i wzorów produkcji polskiej dla Bliskiego Wschodu.

Wystawa ta ma zostać przewieziono do Egiptu i będzie otwarta przez przeciąg 10 dni w Aleksandrji, następnie przez tydzień w Kairze.

Z Egiptu wystawa przewieziona zostanie na Targi Lewantyńskie do Tel—Aviv'u.

Wystawa ma obejmować wzory towarów, mających szanse zbytu na Bliskim Wschodzie (także w Abisynji, Iraku i Syrji). Będzie ona zorganizowana w sposób czysto handlowy, **przyczem będą poczynione wszelkie ułatwienia wyjazdowe dla zastępców poszczególnych firm, względnie związków, które wezmą w niej udział.** Przewieziona zostanie do Egiptu przez Constanzę, polską linją okrętową, statkiem Polonia, który specjalnie w tym celu zawinie do Aleksandrji.

Bliższych informacyj w sprawie wystawy udziela Izba Przemysłowo — Handlowa w Wilnie ul. Mickiewicza 32, dział obr. tow. tel. — 73.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 24 bm. w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się 136 zebranie Klubu Włóczęgów. — Początek o godz. 19 min. 30. Na porządku dziennym referat p. por. Stanisława Truskowskiego pt. „Październikowy przewrót w Estonji 1933 r. a Polska".

Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godz. 18 — 20 tel. 99. Wstęp dla członków klubu, kandydatów oraz członków Klubu Włóczęgów Senjorów bezpłatny, dla gości 50 gr., dla gości akademików 20 gr.

— **Legjon Młodych U. S. B.** Czwartek 23 bm. o godz. 20 zebranie dyskusyjne. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Komunikat Związku Pań Domu.** W dn. 23 bm. o godz. 17 w lokalu T-wa Kredytowego przy ul. Jagiellońskiej 14, odbędzie się zebranie Z. P. D. z referatem asystenta USB p. Tymona Niesiołowskiego pt. „Urządzanie wnętrz mieszkalnych".

— **Z T-wa Eugenicznego.** 23 listopada w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) dr. Ryll-Nardzewski wygłosi odczyt na temat „Dzieje rozwoju chorób wenerycznych".

Początek o godz. 6 w. Wstęp wolny.

— **Posiedzenie Wydziału III T-wa Przyj. Nauk** odbędzie się w czwartek dnia 23 listopada rb. o godz. 7,30 w. w lokalu Seminarjum Historycznego (Zamkowa 11). Na porządku dziennym referat prof. B. Jasinowskiego pt. „O strukturze psychicznej wschodniego chrześcijaństwa".

— **Mistrz Andrzej i Matka Makryna.** pod takim tytułem dr. Walerjan Charkiewicz wygłosi jutro w Radzie Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych ul. Ostrobramska 9 m. 4 odczyt z cyklu „Dawne Wilno". Odczyt ten powinien zainteresować zwłaszcza młodzież klas wyższych studjującą epokę mickiewiczowską. Bilety po 50 gr. i ulgowe po 30 gr.

— **„Polska pomiędzy Sowietami, Niemcami a Francją"** pod powyższym tytułem w czwartek dnia 23 listopada rb. o godz. 19 w Sali Związku Oficerów Rezerwy ul. Mickiewicza 22—a m. 4 wygłosi odczyt poseł Stanisław Mackiewicz, na który Zarząd Koła zaprasza członków z rodzinami.

— **Zebranie Zrzeszenia Lekarzy Absolw. USB.** W dniu 23 bm. o godz. 19 przy ulicy Wielkiej 46 odbędzie się miesięczne zebranie Koła Wileńskiego Zrzeszenia Lekarzy Absolwentów USB.

— **Zebranie Dyskusyjne Zw. Pracy Obyw. Kobiet**, na którem p. adw. Jadwiga Kowalska wygłosi odczyt pt. „Samorząd wiejski i miejski według nowej ustawy samorządowej" odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku (Jagiellońska Nr. 3—5 m. 3).

Wstęp dla gości 30 gr., członkiniom Zw. bezpłatny.

— **Walne Zebranie Koła Pań LOPP.** odbędzie się dnia 26 listopada br. o godz. 12 m. 30 w sali konferencyjnej Woj. Zaproszenia imienne będą wysłane. Zarząd prosi wszystkie członkinie o przybycie.

RÓŻNE

— **Podziękowanie.** Zarząd herbaciarni dla bezrobotnej inteligencji niniejszem serdecznie dziękuje dyrekcji i nauczycielstwu gimnazjum im. Puszkina za ofiarę zł. 21 — na rzecz naszej instytucji.

ZABAWY

— **Z życia skarbowców.** Sekcja Towarzyska Wil. Koła Stow. Urzędników Skarbowych urządza w dniu 25 listopada br. tradycyjną „Sobótkę taneczną" w sali własnego lokalu przy ul. Mickiewicza Nr. 22 m. 4 — 11 p.

Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe.

Orkiestra jazzbandowa.
Bufet na miejscu. Początek o godz. 22
Wstęp 1 zł. Wprowadzeni goście mile widziani.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Ostatnie przedstawienia „Czaru Walca" z występem Marji Kaupe.** Dziś melodyjna operetka O. Straussa „Czar Walca", która niebawem schodzi na czas dłuższy z repertuaru. W „Czarze Walca", który zachwyca swemi melodjami pięknemi, zespół artystyczny tworzy istny koncert gry, śpiewu i muzyki. Ceny miejsc zniżone.

— **„Pod białym koniem w „Lutni".** — Najlepsze teatry europejskie w ostatnich czasach mają tę wspaniałą nowość na repertuarze. W paryskim teatrze „Magador" — „Pod białym koniem" grają już przeszło dwa lata. Krytycy tłomaczą niebywałe powodzenie tej operetki tem, że „Pod białym koniem" szablon dotychczasowy przekształcony został w widowisko wspaniałe. Nowość tę w Wilnie pod względem reżyserskim przygotowuje M. Tatrzański, muzycznie — dyr. M. Kochanowski. Pracownie teatralne przygotowują nową, efektowną wystawę.

— **Teatr Miejski Pohulanka** — Dziś, w czwartek dnia 23 bm. o godz. 8 w. potężne widowisko poematu Adama Mickiewicza — „Dziady" — w inscenizacji Leona Schillera, dekoracjach A. Pronaszki, z muzyką specjalnie dobraną z dzieł: Mozarta, Bethovena, Chopina, Moniuszki, Pergolesiego, Paderewskiego oraz motywów ludowych. Udział bierze cały Zespół Teatru Miejskiego, zwiększone chóry, oraz statyści.

Po usprawnieniu strony technicznej przedstawienie kończy się przed godziną 12.

— **Kino — Teatr Rozmaitości.** Dziś we czwartek dnia 23 bm. (pocz. seansów o godz. 4) świetny film „Tajemnica Gwiazdy Filmowej". Na scenie arcyzabawna krotochwila w 1 akcie Józefa Blizińskiego „Marcowy Kawaler".

NA WILEŃSKIM BRUKU

TRUP NA UL. SŁOWACKIEGO.

Wczoraj wieczorem przy ulicy Słowackiego (na rogu Kijowskiej) upadł nagle na ziemię jakiś przechodzień w wieku około 50 lat i nie dawał oznak życia. Zawezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. Wobec nieodnalezienia przy zmarłym żadnych dokumentów nazwisko jego nie zostało narazie ustalone. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu Św. Jakóba.

Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia tożsamości zmarłego. (c).

BÓJKA NA UL. JEROZOLIMSKIEJ.

Wczoraj wieczorem na ulicy Jerozolimskiej wynikła bójka pomiędzy kilkom osobnikami.

Został dotkliwie pobity uderzeniem kija po głowie 29-letni Ignacy Kuniewicz (Żórawia 10)

Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Bójka wynikła na tle nieporozumień natury osobistej. Sprawca pobicia zatrzymany. (c).

Z OSTATNIEJ CHWILI

Dalsze rewelacje „Petit Parisien" o niemieckiej propagandzie.

PARYŻ. (Pat.) Jako uzupełnienie do ogłoszonego w ubiegłym tygodniu dokumentu „Petit Parisien" drukuje dziś dłuższą instrukcję, niezwykle pouczną, rozesłaną przez rząd Rzeszy agentom propagandowym zagranicą, a zawierającą argumentację w sprawie wycofania się Niemiec z Genewy, przedstawiającą poglądy niemieckie w sprawie zbrojeń oraz komentującą stanowiska Anglji i Francji w Genewie.

Instrukcja ta wspomina m. in. o sprawozdaniach przesłanych rządowi francuskiemu przez jego tajnych agentów w Niemczech, w których to sprawozdaniach jest mowa o pośpiesznych tajnych zbrojeniach i o pośpiesznem przygotowaniu się Niemiec do nowego konfliktu zbrojnego. Odpowiednich dokumentów mieli m. in. dostarczyć agentom francuskim emigranci niemieccy.

Nie jest rzeczą ani możliwą, ani konieczną — zaznacza instrukcja — wchodzić w szczegóły dokumentów oddanych do dyspozycji nieprzyjaciół Niemiec, lecz samo przez się zrozumiałem jest, że propaganda niemiecka zagranicą będzie musiała ogłosić je jako klamliwe. Ostatnia decyzja Niemiec — mówi w dalszym ciągu instrukcja — wywołana została nie stanowiskiem rządu francuskiego, a raczej Simona. Żydowskie pochodzenie Simona pozwala przypuszczać, że daje się on kierować wrogim wobec Niemiec uczuciem i że starać się będzie wywierać wpływ na swych kolegów gabinetowych. Propaganda niemiecka będzie się musiała zwrócić odtąd bardziej niż dotychczas wprost przeciwko Anglji.

SZTOKHOLM. (PAT). — Prasa podaje, że w Niemczech mają być wybudowane cztery potężne stacje nadawcze radjowe, których zadaniem będzie propaganda w Ameryce Południowej w Afryce, w Azji Wschodniej i Australji. Stacja nadawcza, przeznaczona dla Ameryki Północnej już funkcjonuje. Niemcy według tychże informacyj miały przeznaczyć 10 miljonów na rozpowszechnianie literatury hitlerowskiej w 12 krajach. Suma ta wzrosła wtrójnasób dzięki poparciu osób prywatnych.

Możliwość kompromisu między Francją a Włochami

LONDYN, (Pat). Agenca Reutera donosi z Genewy, że minister Henderson miał wyrazić gotowość pozostania w Genewie jeszcze 15 dni co jest tłumaczone jako oznaka możliwości kompromisu między Francją a Włochami w sprawie kontynuowania prac konferencji rozbrojeniowej.

Inicjatywa żydowska w sprawie porozumienia z Arabami w Palestynie.

LONDYN, (Pat).Z Palestyny donoszą, że Ben-Gurion, przywódca żydowskiej partji robotniczej, zwrócił się do Arabów z wezwaniem odbycia wspólnej konferencji żydowsko-arabskiej w Jerozolimie celem dojścia do bezpośredniego porozumienia między obu narodami i położenie kresu ciągłym waśniom i walkom. Ben-Gurion jest członkiem egzekutywy sjonistycznej, w której reprezentuje największe ugrupowania polityczne sjonistów.

2 tonny opjum.

MARSYLJA, (PAT) — Na pewnym okręcie greckim który zawinął do portu marsylskiego ze Stambułu, policja zakwestjonowała dwie tonny opjum. Wartość skonfiskowanego przez władze francuskie opjum, stanowiącego kontrabandę, oceniają na 90,000 funtów szterlingów.

Przesyłka przeznaczona była dla Marokka, Hiszpanji i Stanów Zjednoczonych.

WILLIAM J. LOCKE. 2

WIELKI PANDOLFO.

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

Zgarnęła niecierpliwie włosy z wilgotnego czoła. O, nie chciała iść w ślady malowanych matron! Uwielbiała kobiety umiejące się starzeć z wdziękiem. Wyobraziła sobie siebie starszą o dwadzieścia lat, ako siwowłosą mieszkankę cichej prowincji, podejmującą pastora i hodującą koty.

Oczywiście mogła pracować piórem. Miała dar wypisania się i przez pewien czas dostarczała kilku pismom tygodniowym artykułów. Napisała również powieść, która spotkała się z przychylną krytyką i rozeszła się w prawie czterystu egzemplarzach. Może, przy dobrej woli mogła sobie stworzyć ośrodek absorbującego zainteresowania i źródło dochodów. Ale to wszystko nie wystarczało na zabicie samotności.

Miała ze swego krótkiego, wojennego małżeństwa córeczkę, która umarła na jakąś niemowlęcą chorobę, zdrową, śliczną córeczkę. Gdyby żyła życie miałoby wielki cel i perspektywa lat nie byłaby ani straszną, ani smutną. Ale te rzeczy należały już do dalekej, prawie zapomnianej przeszłości, pogrzebanej w najtajniejszych zakątkach serca.

Stanęła koło okna przez które wyglądał Spencer Babington i spojrzała na wystawę z wózkami dla niemowląt: odwróciła się z bólem w sercu.

Na stoliku leżało parę listów z zaproszeniami na które jeszcze nie odpowiedziała. Usiadła i ujęła za pióro. Narazie miała życie wypełnione po brzegi. Nie mogła się skarżyć na nudę i zaniedbanie. Ale były to wszystko rzeczy błahe, nieistotne. Na balustradzie stolika stała w srebrnej ramce fotografja nieżyjącego męża sympatycznego młodzieńca w mundurze z twarzą naznaczoną szczerością i odwagą. **W Wielkiej Brytanji rzadko który dom** nie kryje w swych ścianach takiej żałosnej pamiątki. Jeżeli zapomnimy, za co tacy umierali, niech spadnie na nas przekleństwo bóstwa, które rządzi naszemi przeznaczeniami.

Pola wsparta łokciami o stolik, z brodą w rękach, utonęła w niemej rozmowie z fotografją. Czy ten umarły wziąłby jej za złe ponowne małżeństwo? Czy uznałby za ujmę dla swej pamięci, gdyby wyszła za jakiegoś dobrego człowieka, któryby ją uwolnił od zmory samotności? Wiedział, że była jego, ciałem, sercem i duszą. Starała się być odważną i przeciwstawiać się światu tak nieugięcie, jak on nieprzyjacielowi, ale wychodziło z tego tylko tchórzostwo, maskowane wspaniałemi pozorami. Czy miałby jej za złe, gdyby — ? Wydało się jej, że surowe usta portretu złożyły się do uśmiechu i że z nieskończonej dali doleciał szmer niezapomnianego głosu:

— Kochana, jak możesz mnie posądzać o takie bezsensowne samolubstwo? Żyjesz cielesnem życiem, z którem ja nie mam nic wspólnego, a właściwie tylko tyle, że życzę ci szczęścia. Jestem duchem, a w duchu jesteś moja na wieki, choćbyś pojęła nie wiem ilu mężów.

Usłyszała jego niedbały śmiech.

Przetarła oczy, przeciągnęła się i znów sięgnęła po pióro.

— Jakaż a jestem niemądra — szepnęła.

Zapisała kilka biletów dużem, śmiałem pismem i spróbowała czytać powieść. Lecz myśli jej wędrowały gdzieindziej. Co ją tak rozebrało? Czy fakt, że poczciwy Spencer poprosił ją znów o rękę? Znała go od najdawniejszych lat. Zawsze był taki suchy i patykowaty. Zawsze miała go za wiernego przyjaciela. Gdyby potrzebował jej rady lub opieki, poszłaby za nim na koniec świata. Ale pomimo jego wiernej miłości i wybitnej pozycji socjalnej, nie wyszłaby za niego, choćby został na świecie sam jeden. Zdolności jego nie ulegały kwestji. Skończył studja w Oxfordzie tak świetnie jak to sobie tylko można wyobrazić. W ministrstwie Spraw Zagranicznych wyróżnił się odrazu, jako materjał na pierwszorzędnego dyplomatę, a od tego czasu posunął się bardzo daleko. Pola interesowała się jego karjerą szczerze lecz z humorem. Kiedy niedawno, na jakiemś oficjalnem przyjęciu podszedł do niej w blasku orderów i z zapowiedzią nowych oświadczyn w zachwyconych źrenicach, zasłoniła oczy, błagając, aby wielkoduszny Jowisz oszczędził biedną Semelę. O ile nie był zirytowany, nie mogła go traktować inaczej niż z humorem. Nie wiedziała co w nim było takiego, co budziło w niej poczucie komizmu. Chochlik złośliwości lubi wyszukiwać ludzkie usterki, ale to nie było wszystko. Raz chochlik ów skłonił pannę służącą Poli i lokaja Babingtona do wzajemnych zwierzeń. W rezultacie służąca wierna i oddana, ale zawsze trochę swobodna, tak jak za panieńskich czasów swej pani, poinformowała ją o paru dziwactwach sir Spencera. Pola umiała hamować gadatliwość dziewczyny, która ze swej strony posiadała zdolność wyrobioną praktyką, komunikowania plotek z błyskawiczną szybkością. Nim Pola zdążyła zakręcić kran zwierzeń, już się dowiedziała, że sir Spencer miał swój specjalny system noszenia bielizny. Tuzin flanelowych piżam, ponumerowanych od jednego do dwunastu, musiało mu służyć kolejno, podług książeczki bieliźnianej, którą prowadził własnoręcznie. Jedna omyłka wystarczała aby w domu wybuchła awantura i skargi na niesforność służby, rozrzutność narodu i bolszewicką zarazę, ogarniającą całą Europę.

— Cicho plotkarko, jak śmiesz mi opowiadać takie idjotyzmy?

Oburzenie Poli kładło chwilowy kres dalszym zwierzeniom ,ale co usłyszała, to usłyszała i nie mogła zapomnieć.

Tysiące kobiet umożliwia sobie szczęście małżeńskie tylko dzięki boskiemu darowi — zmysłu humoru, z jakim traktują swoich mężów. Ale wychodzą zamąż przed osiągnięciem tego daru. Jeżeli zaś ten cud zdarzy się wcześniej, to dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć na sto tysięcy bierze go za ostrzeżenie i przekazuje kandydatów mniej inteligentnym siostrzycom. Chochlik złośliwości mógł się przyczynić do kosza otrzymanego przez Babingtona, ale jak to już było powiedziane, nie ze wszystkiem. W in. okolicznościach Pola, jako rozsądna kobieta darowałaby mu namiętną wymowę, gdyby nie śmieszna oziębłość wysłowienia. A zmysł humoru polega na podchwytywaniu śmieszności.

Ale dlaczego nowe oświadczyny tego wybitnego i porządnego człowieka wytrąciły ją z równowagi? Nie mogła sobie tego wytłumaczyć. Gdyby każda kobieta wiedziała dokładnie, co się w niej dzieje, stosunki ziemskie byłyby jeszcze niebezpieczniejsze niż są.

Ubrała się do wyjścia i uspokoiła się. Ostatecznie na świecie były ciastka i inne smaczne rzeczy, a ona sama posiadała zdrowie, młodość i urodę. Przyjęcie, na które się udawała, miało mieć ciężki charakter polityczno-finansowy, ale sami gospodarze żywili dla niej szczerą sympatję i to było dostatecznym wabikiem.

Stała w salonie w lekkim płaszczu oczekując na taksówkę, kiedy zadzwonił telefon.

Głos służącej.

— Czy pani Field?... Lady Demeter życzy sobie mówić z panią. Zaraz podejdzie do aparatu.

Za chwilę.

— To ty Polu? Mówi Klara. Czy możesz przyjechać jutro na week-end?

Pola roześmiała się.

— O co idzie?

— Dziwisz się, że cię tak późno proszę? Bądź dobra, nie odmów mi, a dowiesz się wszystkiego.

D. c. n.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.